

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 1-81-06, Administracji 1-63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6-7 wieczorem
Sekretariat czynny od godz. 12-1 w poł. i od 6-7 wiecz.

PPS ZDRADZIŁA INTERESY ROBOTNICZE

Rewelacyjny list Wacława Sieroszewskiego o Marszałku Piłsudskim i marszałku Daszyńskim

Łondyn 2 grudnia.

Na krótko przed swym wyjazdem z Londynu znakomity pisarz polski Wacław Sieroszewski wystosował do redakcji socjalistycznego dziennika „Daily Herald” następujący list::

„Łondyn 29. XI. 1929. Szanowny Panie w dzisiejszym numerze Pańskiego Pisma przeczytałem list do p. Daszyńskiego — marszałka Sejmu polskiego, podpisany przez grupę członków Izby Gmin. Uważam, iż mam nietylko prawo, lecz i obowiązek poczynienia wobec tego listu pewnych uwag, gdyż należałem w r. 1878 do tych 8 młodzieńców, którzy założyli pierwsze koło socjalistyczne w Polsce.

Za to wówczas groziła katorga i wygnanie na Sybir.

Za moje przekonania socjalistyczne spędziłem 15 lat swego życia na wygnaniu na Sybirze. Przez całe swe życie służyłem tej partji, ile mogłem, dopóki ona sama trzymała się na wyżynach socjalistycznej ideologii w najlepszym zrozumieniu tego słowa.

Teraz opuszcza ją, gdyż zatrzymała się ona na poziomie przedwojennym partji konspiracyjnej, dla której droższe jest panowanie kła inspiratorów, niż interesy robotnicze.

Nikt inny, żaden mąż stanu nie uczynił dla robotników więcej, nie przeprowadził w tak krótkim czasie tylu radykalnych reform społecznych, co Józef Piłsudski w ciągu swej krótkiej „dyktatury serca”, bo taką jest jego władza.

Panuje przez przywiązanie jego do tytanicznej, szlachetnej pracy, mającej na celu dźwignięcie narodu polskiego jaknajprędzej z trzęsawiska, któremu zostało po 150 latach niewoli, do szczytów humanitaryzmu. Piłsudski jest naj-

istotniejszym parlamentarzystą w Polsce, sejm polski jednakże podzielony na tyle zwalczających się frakcyj niezdolny jest do pracy.

Piłsudski chce jedynie zmienić Konstytucję wadliwie ułożoną, aby uczynić ją życiową i twórczą.

Daszyński, który większą część swego politycznego życia spędził w licej i szkole zgnitego parlamentu austriackiego, nie może nadażyć za lotem geniusza Piłsudskiego i błędzi, broniąc pozycyi, wygodnych dla starych nałogów wiedeńskich, lecz nieodpowiadających potrzebom nowoczesnego życia polskiego.

Demokracji w Polsce nie grozi, ani ze strony Piłsudskiego ani ze strony jego zwolenników, wśród których obok znanych demokratów są również rzeczywiści i rozumni socjaliści.

(—) Wacław Sieroszewski.

List powyższy zamieścił „Daily Herald” w numerze dzisiejszym opuszczając następujący ustęp w zdaniu: „teraz opuściłem ją” od słów: „gdyż zatrzymała się ona na poziomie...” do końca tego zdania, oraz zdanie zaczynające się od słów: „Daszyński, który większość swego politycznego życia...” do „nowoczesnego życia polskiego”

Krwawe bójki w Austrii Dziki sceny okrucieństwa w zatargach partyjnych

Wiedeń 2 grudnia.

W dniu wczorajszym liczne miasta austriackie były terenem krwawych bójek i awantur z członkami organizacji Heimwehry i socjalistycznego Schutzbundu.

Kompanji heimwehrzystów maszerujących z ćwiczeń do Wiener Neustadt towarzyszył przez całe miasto liczny tłum, obrzucając ich wyzwiskami i gwizdząc przeraźliwie, lub też wznosząc okrzyki na ich cześć. Na heimwehrzystów, powracających do domu grupami lub pojedynczo urządzano napady.

Heimwehrzystę Schreiberna uprowadzono w ustronną uliczkę i tam tak długo tłuczono jego głowę o mur, aż konający

prawie z pokrwawioną czaszką zemdlął. Kilka innych osób również ciężko poturbowano. Policja była bezzerna.

Popołudniu wydarzyła się druga awantura, przyczem między przeciwnikami wywiązała się kanonada rewolwerowa.

W Seegraben w Styrii heimwehrzyści napadli na zebranie socjalistyczne i ciężko poranili całe prezydium zebrania.

Darmstadt 2 grudnia.

Na tutejszym dworcu doszło między członkami Stahlhelmu a tłumem do starcia, w czasie którego szef miejscowej policji odniósł ciężką ranę twarzy. Aresztowano około 200 członków Stahlhelmu. (PAT)

STRACHY NA LACHY

OPOZYCJA NADAŁ GROZI WNIOSEM O WYRAŻENIE RZĄDOWI VOTUM NIEUFNOŚCI

Korespondent „Hasła” donosi z Warszawy:

W dniu wczorajszym p. marszałek Sejmu Daszyński rozesał do wszystkich posłów pismo zawiadomieniem, iż zwołuje posiedzenie Sejmu na dzień 5 b. m., o godz. 12-iej w południe, przytem powołuje się na zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października r. b., zwołująca Sejm na sesję zwyczajną w dniu 30 października oraz zarządzenie z dnia 5 listopada r. b., odraczające sesję zwyczajną Sejmu z dnia 5 listopada r. b. na dni 30.

Porządek dzienny pierwszego posiedzenia pozostaje ten sam, jak ustalony był na niedoszłym do skutku posiedzeniu, dn. 31 października r. b. Zawiera on pierwsze czytanie preliminarza budżetowego na r. 1930-31, pierwsze czytanie ustawy o dodatkowych kredytach za okres 1929-30 roku, pierwsze czytanie projektu ustawy w sprawie uzupełnienia prowizorium budżetowego za czas od 1 stycznia do 31 marca 1927 r., o dodatkowych kredytach na rok 1927-28 i projekt ustawy o dodatkowych kredytach na r. 1928-29. Ponadto trzeci punkt porządku dziennego przewiduje rozpatrzenie w pierwszym czytaniu wniosków w sprawie zmiany regulaminu obrad sejmowych.

Prócz tego naskutek uchwał, powzię-

tych przez stronnictwa opozycyjne, na 1-szym posiedzeniu Sejmu ma być złożony wniosek o wyrażenie Rządowi votum nieufności.

Wniosek będzie podpisany przez PPS., Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie, Piast, Ch. D. i NPR—prawicę.

Nad uzasadnieniem wniosku będą przemawiali: Chaciński w im. Ch. D. Niedziałkowski w im. PPS., Róg w im. Wyzwolenia, Dąbski w im. Stronnictwa Chłopskiego,

Dębski w im. Piasta i Chądzyński w im. NPR—prawicy.

W środę odbędzie się konferencja liderów klubów poselskich u marszałka Daszyńskiego, poświęcona pierwszemu posiedzeniu Sejmu.

Warto zaznaczyć, że zarządzenia marszałka Sejmu, Daszyńskiego, wprowadzające stan wyjątkowy na terenie całego gmachu głównego w czasie posiedzenia, dotychczas nie zostały odwołane. Znikły wpraw-

dzie z zewnętrznych murów gmachu Sejmu, wewnątrz jednak, przy wejściu do głównych kuluarów rozwieszono są w dalszym ciągu, przyczem zresztą zaznaczone jest wyraźnie, że ważne są aż do odwołania. Przypomnieć należy, że zarządzenia te prawie uniemożliwiają jawność obrad, gdyż bilety na galerję w minimalnej zresztą ilości 50-ciu sztuk rozdawać ma osobiście sekretarz marszałka Sejmu, a pozatem wolność i prawa prasy i jej przedstawicieli parlamentarnych została w niesłychany sposób ograniczona. Przypuszczać jednak można, że te drażniące przepisy zostaną jeszcze przed posiedzeniem zniesione.

Awantury studenckie przeniosły się do Insbrucku

Insbruck 2 grudnia.

Między studentami katolickimi i liberalnymi w Insbrucku przyszło do ponownych starć. Studenci liberalni i katolicy zawarli w roku ub. „Pokój Boży”, który to układ został jednakże ostatnio naruszony przez studentów pochodzących z rzeszy niemieckiej.

W ostatnich trzech dniach przyszło w Insbrucku do mniejszych starć między

dużymi grupami. Katolicy studenci twierdzą, że jeden z nich został ciężko raniony i obrabowany.

Dzisiaj obsadzili studenci liberalni rampę uniwersytecką i niedopuszczali studentów katolickich do wnętrza gmachu. Studenci katolicy, zebrani przed Uniwersytetem przypuścili szturm do rampy. Policja musiała rozdzielić walczących. (PAT)

Wyjazd min. Moraczewskiego

Korespondent „Hasła” donosi z Warszawy:

Pan minister robót publicznych inż. Moraczewski w towarzystwie pana wiceministra Górskiego i dyrektora departamentu wodnego inż. Prokopowicza wyjechał w dniu 2 b. m. do Katowic i Maczek na inspekcję robót przy budowie państwowego wodociągu. Powrót pana ministra nastąpi w dniu 3 b. m.

Wielkie mocarstwa zażądały od Rosji zaprzestania działań wojennych Bolszewicy odpowiedzieli odmownie

N. Jork 2 grudnia.

Rządy Stanów Zjednoczonych, Japonji, Anglii, Francji i Niemiec zwróciły się do rządów sowieckiego i chińskiego z

wezwaniami do zaprzestania kroków wojennych, bowiem oba te państwa są sygnatariuszami paktu Kelloga, który przeciwstawia się wojnie. Rząd moskiewski,

jak slychać odniósł się do wystąpienia tego nieprzychylnie, oświadczając, iż nie znieśnie wkroczenia w jego wewnętrzne sprawy. (AW)

7 górników zabitych w czasie wybuchu w kopalni

West Frankfurt (Illinois) 2 grudnia.

W jednej z tutejszych kopalni nastąpił wybuch, skutkiem którego zabitych zostało 7 osób. 15 osób, znajdujących się oprócz tego w kopalni, w chwili wybuchu, wyszło z katastrofy bez szwanku.

POTWÓR Z DÜSSELDORFU

POPEŁNIŁ NOWE 23-cie MORDERSTWO

Policja aresztowała osobnika, podejrzanego o zbrodnię w Düsseldorfie

Berlin 2 grudnia.

Zaledwie nastąpiło uspokojenie, umysłów mieszkańców Nadrenji z powodu tajemniczych mordów dokonywanych przez nieznanego zbrodniarza w Düsseldorfie, gdy nowa zbrodnia w Dortmundzie poruszyła do żywego opinię publiczną Niemiec.

Nocy dzisiejszej koło godz. 3—ej nad ranem znaleziono leżące na ulicy zwłoki mężczyzny Kieffer. Na głowie zabitej stwierdzono kilka ciężkich ran, gardło było podożnięte.

Wszczęte natychmiast dochodzenie nie przyniosło żadnych rezultatów. Wśród ludności utrzymuje się przekonanie iż ta nowa zbrodnia jest dziełem „wampira düsseldorfskiego”.

Policja niemiecka, poszukująca tajemniczego mordercy z Düsseldorfu dokonała w miejscowości Neunkirchen w Zagłębiu Saary aresztowała pewnego ro-

botnika, który od kilku dni zajęty był w jednej z kopalń i wylegitymował się dokumentem pochodzącym z Legji Cudzo-

ziemskiej. Przy aresztowanym znaleziono torebkę, napełnioną tłuczonym piem i brzytwą. (PAT)

Sprawa b. min. Miedzińskiego odbędzie się 5 stycznia

WARSZAWA, 2.XII. W związku z wiadomościami, jakie pojawiły się w pismach w sprawie sądu obywatelskiego, powołanego w związku w sprawie b. min. Miedzińskiego, dowiadujemy się ze źródeł jaknajbardziej miarodajnych co następuje:

Członkowie sądu obywatelskiego, mecenas Bogucki i prof. Zawadzki, prowadzą dochodzenie w sprawie zarzutów, postawionych b. ministrowi poczt i telegrafów, Miedzińskiemu. Poza zapoznawaniem się z materiałem, dostarczonym przez N.I.K.P., oraz Ministerstwo Poczt i Telegrafów, przesłuchają obaj wymienieni szereg osób, mogących należycie oświetlić działalność b. min. Miedzińskiego.

M. in. przesłuchani będą ministrowie Boerner i Matuszewski, wiceminister Skarbu, Starzyński, wezwany ad hoc ze Lwowa b. premier Bartel, nadto szereg posłów zarówno z obozu rządowego, jak z opozycji.

M. in. we wtorek będzie przesłuchany leader P. P. S., poseł Niedziałkowski.

Zbieranie materiałów do sprawy zakończy się prawdopodobnie 20 b. m., poczem materiały te będą rozpatrzone i w dniu 5 stycznia przedstawione sądowi in graemio.

Tak istotnie przedstawia się całokształt sprawy b. min. Miedzińskiego. (AW)

Pogrzeb przywódcy żydowskiego klubu poselskiego

LWÓW, 2.XII. Dziś przed południem odbył się tutaj pogrzeb p. dr. Leona Reicha, prezesa poselskiego klubu żydowskiego. W pogrzebie wzięli m. in. udział wicewojewoda Filecki, starosta grodzki Klotz, komisarz rządowy Nadolski, przedstawiciele Sejmu i Senatu, Izby Handlowej, Izby Adwokackiej, gminy żydowskiej, prasy i t. d. (PAT)

Minister austriacki marzy o połączeniu Austrii z Niemcami

BERLIN, 2.XII. W Norymberdze odbył się kongres bawarskiego „Landsbundu” z udziałem delegatów austriackich, a m. in. austriackiego ministra rolnictwa i prezesa austriackiego „Landsbundu” Schumyego.

Ministra Schumyego przyjął kongres gorącymi oklaskami. Minister oświadczył, że cała Austria z wyjątkiem socjalistów gotowa jest dla osiągnięcia swych celów nie cofnąć się nawet przed zamachem stanu. Austria liczy przytem na zrozumienie Niemiec a przedewszystkiem Bawarii i niemieckiej siły — oświadczył minister — któryby zdołała powstrzymać połączenie Niemiec z Austrią w jedno mocarstwo.

Nowe władze Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojskowych

W niedzielę, dn. 1 grudnia b. r. odbył się zjazd delegatów stołecznych i prowincjonalnych Stowarzyszenia Rezerwistów i byłych wojskowych.

Obrodam przewodniczył Prezes Federacji Związków b. Obrońców Ojczyzny, gen. Roman Górecki.

Po powitaniu gości major Kościalkowski przedstawił zjazdowi sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia. Jak wynika ze sprawozdania, stowarzyszenie posiada 190 kół i blisko 20 tys. członków czynnych.

Po referatach, uchwaleniu depesz do p. Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego i po zmianie statutu w kierunku mianowania Komendanta Głównego Stow. na przeciąg lat trzech, którym przez aklamację wybrano majora Marjana Zyndram — Kościalkowskiego, wice — prezesa Federacji, dokonano wyborów Zarządu Głównego. Skład nowego zarządu jest następujący:

Prezes zarządu głównego: Kościalkowski — Zyndram Marjan.

Członkowie: Boboli Orestaw, Dolanowski Miłkołaj, Downarowicz Medard, Garbusiński Tadeusz, Gruber Henryk, Grundman Adam, Izdebski Władysław, Kowalewski Józef, Krzaczynski Stefan, Perzyński Stefan, Podworski Stefan, Radlicki Ignacy, Świątecki Władysław, Sadowski Stanisław, Walewski Jan, Wyrostek Michał, Zagrodzki Juljusz, Zakrzewski Stanisław.

Komisja rewizyjna: Barysz Leon, Dyka Janusz, Ejsmond Juljan, Grzybowski Mieczysław, Kozłowski Mieczysław, Morawski Roman, Roszczyński Stanisław, Starzyński Stefan. Sąd honorowy: Anusz Antoni, Dreszer Juljusz, Kurek Józef, Lubomirski Konstanty, Makowski Wacław, Sieroszewski Wacław, Śliwiczki Józef, Zaruski Marjusz.

Min. Matuszewski powrócił do stolicy

Korespondent „Hasła” donosi z Warszawy:

Wczoraj o godz. 7,50 pociągiem wiedeńskim powrócił do stolicy z kilkudniowego wypoczynku p. minister I. Matuszewski, witany na dworcu przez grono wyższych urzędników Ministerstwa Skarbu z wiceministrem Grodyńskim na czele.

Trzej komuniści w potrzasku

Katowice 2 grudnia.

Podczas obławy policyjnej, dokonanej w Królewskiej Hucie przytrzymaono dawno poszukiwanych trzech funkcjonariuszy centralnego komitetu komunistycznego, a mianowicie Izaaka Amstera z Warszawy, Józefa Strzelczyka z Łodzi i Jana Hadanika z Królewskiej Huty, których odstawiono do Sądu Grodzkiego. (PAT)

Wielka katastrofa kolejowa

Norfolk (Wirginia) 2 grudnia.

Władze kolejowe stwierdzają, że w katastrofie, która wydarzyła się tu wczoraj, 9 osób zostało zabitych, a 26 odniosło rany. (PAT)

Prokurator Markowski przeniesiony do Lwowa

Prokurator Sądu Okręgowego w Łodzi dr. Markowski dekretem P. Prezydenta Rzplitej został mianowany prokuratorem Sądu Okręgowego we Lwowie.

Aleksy Rzewski

O SOLIDARYZMIE

Dalszy ciąg

Powody zła ekonomicznego są trojakie, a mianowicie: 1) konieczność przyrody: a) nieprzewidywane: jak wypadki choroby, pożary, okaleczenia (lub b) przewidziane, jak: starość lub śmierć; następnie błędy człowieka: a) jego własne: jak lenistwo, niezdolność do przewidywania na przyszłość, marnotrawstwo, namiętność do gry, zbrodnia i b) cudze, jak: choroba dziedziczna lub porzucenie. W chorobach dziedzicznych często pokutujemy za winy naszych przodków: Skazanie na karę więzienną ojca rodziny, skazuje na nędzę całą rodzinę. Wszystko to są złe skutki prawa solidarności. Nędza często bywa wynikiem dziedziczności. Badano genealogię zbrodniarzy i w niektórych rodzinach odnajdywano aż w sześciu pokoleniach pijaków, żebraków, przestępców i prostytutki. Nieliczoną ilość kosztów i kłopotów sprawiła taka rodzina władzom i społeczeństwu. Odziedziczona ekonomicznie do zbrodni bywa też przyczyną nędzy, silniejszej jak odziedziczone skłonności do chorób.

Wreszcie trzecią przyczyną zła są warunki ekonomiczne, a więc: przymusowe bezrobocie, brak pracy, niewystarczająca na utrzymanie praca lub też nadmierna, która wyczerpuje siły i zdrowie.

Bez wątpienia są odcienia przejściowe, są związki bardzo nawet ściśle pomiędzy temi kategorjami, jednak biorąc jaskrawe przykłady, każdy z nas zgodzić się musi, że konieczność przyrody, błędy ludzkie i warunki ekonomiczne oto trzy wielkie przyczyny nędzy.

Jeżeli zapytamy moralistów i ekonomistów liberalnych, odpowiedzą nam bez wahania, że przyczyną nędzy bywają albo nasze błędy, albo grzechy, to jest błędy innych, za które pokutujemy.

Zwolennicy materialistycznego pojmowania dzie-

warunki ekonomiczne. Stąd wysuwają wniosek na pozór prosty: potrzeba rewolucji społecznej, która zmieniła stan ekonomiczny i ustrój społeczny.

Argumenty liberalów, moralistów oraz marksistów są zbyt jednostronne. Choroba lub bezrobocie wyrządzają krzywdę tym, którzy w dziedzinie organizacyjnej i społecznej nie nie zrobili dla swej obrony. Wbrew fatalizmowi ekonomicznemu marksistów ortodoksyjnych stwierdzić trzeba, że alkoholicy w szeregach robotniczych i rzemieślniczych są w 40% przyczyną pauperyzacji i nędzy krańcowej rodzin sfer pracujących. Brak zmysłu oszczędności jest przyczyną wielu nieszczyśle i niepowodzeń materialnych.

W Niemczech i Stanach Zjednoczonych badania i notowano przyczyny nędzy:

Wyniki były następujące:

1 serja przyczyn: Konieczność przyrody.

Choroby	— 22%
Kalectwa	— 5%
Wypadki zawodowe	— 4%
Starość	— 2 1/3%
Razem	33 1/3%

2 serja przyczyn: Wady.

Pijaństwo	— 11%
Zbrodnia	— 1%
Lenistwo	— 1 1/3%
Niezdolność do pracy	— 8%
Porzucenie przez oica rodzin	— 12%
Razem	33 1/3%

3 serja przyczyn: Warunki społeczne.

Brak pracy	— 25%
Niedostateczny zarobek	— 4 1/3%
Zbyt liczna rodzina	— 1%
Środowisko (zły przykład)	— 1%
Różne powody	— 2%
Razem	33 1/3%

Dane te dają nam możność orjentowania się w sprawach społecznych nie przez pryzmat stronnicych poglądów, a przez zetknięcie się z rzeczywistością.

Sposobem walki ze złem może być: albo złożony wysiłek: jest to zapobiegliwość, przeczorność lub też wysiłek zbiorowy, lub wzajemna pomoc. Prócz tego można walczyć przez udzielanie pomocy przez jednostkę, jest to zwykłe miłosierdzie, lub przez grupę zbiorową, są to fundacje dobroczynne. Syntezą zarówno wysiłku jak i pomocy jest solidarność społeczna, to jest udział państwa.

Wysiłek osobisty jak i zbiorowy jest ubezpieczeniem. Pomoc osobista lub zbiorowa jest dobroczynnością. Ekonomisci liberalni mają jedynie zaufanie do wysiłku osobistego i wzajemnej pomocy, przy czem pragną, aby ta wzajemność była jak najściślejsza, aby każdy pomagał tylko temu, który wzajemnie może wyświadczyć przysługę swemu dobroczyncy. Wszystkie inne sposoby ubezpieczenia, nie mówiąc już o dobroczynności i interwencji państwa w dziedzinie opieki społecznej, wydają się im zbędnymi i szkodliwymi. Wszelkie instytucje opieki społecznej, ich zdaniem, podtrzymują ludzi niezdolnych, kosztem zdolnych. Ludzie zdolni nie będą mogli podoląć wciąż wzrastającym w tej dziedzinie potrzebom, wciąż wzrastającej masie bezrobotnych i próżniaków i opilem takim postępowania będzie nędza. Takie horoskopy na przyszłość stawia Spencer. Stwierdzić jednak trzeba, że słabi, dzięki opiece, zyskują zdrowie, a ci, którzyby stali się siewcami anarchii i zbrodni, stają się dzięki pomocy społeczeństwa i państwa ludźmi uczciwymi i pożytecznymi.

Ekspertymentowanie z milionami ludzi pozbawio-

nych pracy i chleba, przez odmawianie im wszelkiej pomocy skutecznie może tylko człowiek trzy mający się zasady anarchizmo-komunistycznej: „im gorzej tem lepiej”. Marksiści pragnęliby za pełnie wykreślić pojęcie miłosierdzia. Pojęcie li tości zawiera w sobie pojęcie daru i łaski; tem samem wszelkie dobre uczynki są dla marksisty tylko sprawiedliwym zwrotem, nie pociągającym za sobą żadnej wdzięczności. Pogląd ten reprezentuje fatalizm - deterministyczne pojmowanie dzieł i jest odrażającą doktryną od życia i jego treści.

Miłosierdzie jest synonimem miłości: istnieje ono i istnieje u buddystów, mahometan i chrześcijan.

Cycon, mówiąc: „o caritas generis humani, po wiada, że „ludzi pobudza do dobrego albo miłość albo miłosierdzie (amor vel caritas). Miłosierdzie jest więc tylko wyższym stopniem miłości. Wyraz caritas, li tość, miłosierdzie oznacza miłość ku całemu rodzajowi ludzkiemu. Pomiędzy starożytnym pojmowaniem miłosierdzia, a tem co nazywamy solidarnością społeczną niema różnic zasadniczych.

Jeżeli chodzi o ubezpieczenie przymusowe są morządowe i państwowe to szkoła liberalna ekonomistów zużyła bardzo wiele sił na zwalczanie obowiązkowych ubezpieczeń. Zdaniem ich: każdy powinien dbać o siebie, a zatem i robotnik: Pracodawca nie powinien być obowiązany do wnoszenia składek na rzecz swoich robotników, gdyż nie będzie on korzystał z ubezpieczenia. Co się tyczy robotników, to tak liberali jak i marksści są zdania, że robotnik nie powinien płacić. Motywem liberalów jest niechęć do obowiązkowego ubezpieczenia wogóle, motywem kolektywistów — pragnienie przerzucenia całej składki na pracodawcę.

Argumenty te są w najwyższym stopniu niesłuszne. Jak wojskowość, jak szczepienie ospy, tak i przeczorność ma charakter społeczny i dlatego powinna być obowiązkowa. Kto nie myśli o swojej przyszłości, ten krzywdzi społeczeństwo. Zgóry wiadomo, że ogół będzie musiał go utrzymać, nie licząc krzywd, które wyrządzi jako żebrak, przestępca lub rozsądek chorób. (d. c. n.)

PO KONGRESIE MIESZCZAŃSTWA

Wczoraj w godzinach popołudniowych zakończył swe obrady w Warszawie II - gi wielki Kongres mieszczaństwa polskiego, który był jednocześnie zakończeniem uroczystości urządzanych przez mieszczaństwo Polski ku czci niezapomnianego wodza stanu średniego Jana Dekerta.

Obecnie należy się zastanowić nad rezultatami Zjazdu warszawskiego i Kongresu, oraz nad znaczeniem jakie te dwa doniosłe wydarzenia będą miały przy dalszej odbudowie stanu średniego w Polsce.

Rezultaty Zjazdu przeszły wszelkie oczekiwania i raz jeszcze zadokumentowały niezbicie, że stan średni to wielka rzecz, a jego rola w odbudowie gospodarczej kraju posiada niemal decydujące znaczenie. Udział w przyjęciu mieszczaństwa na Zamku w Warszawie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz Rządu w komplecie na czele z premierem Światłskim jak i przedstawiciela Kościoła w osobie Jego Eminencji ks. kardynała Kakowskiego dowodzi, że mieszczaństwo oraz jego rola w życiu polityczno - gospodarczym kraju jest należycie brana pod uwagę i doceniana przez najwyższe czynniki państwowe.

Pięknym tego wyraz dają orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wygłoszone przez Niego osobiście na Zamku. Winno się ono wyrzucić z głosem zgłoszonym w sercu każdego mieszczaństwa i być zachętą dla całego mieszczaństwa w dalszej pracy państwowej - twórczej.

Z drugiej zaś strony mieszczaństwo przez złożenie żywiołowego holdu przedstawicielowi Majestatu Rzeczypospolitej Panu Prezydentowi Mościckiemu stwierdziło, iż zawsze stać będzie przy Rządzie i przy jego pracach nad umocnieniem mocarstwowej potęgi Państwa.

Sukces więc moralny Zjazdu niedzielnego jest olbrzymi i stanowić będzie punkt zwrotny w pracach nad odbudową stanu średniego, jego potęgą i pięknych przez historię mieszczaństwa polskiemu przekazywanych tradycjach.

Pozatem Zjazd niedzielny był od chwili odzyskania niepodległości pierwszym samodzielnym wystąpieniem politycznym znaczenia. W niedzielę mieszczaństwo polskie po raz pierwszy pozbyło się partyjnej opieki pokazując swym dotychczasowym złym opiekunom, że odąd już świetnie bez nich obywać się będzie.

Jest im to ogromnie nie na rękę czego wyraz daje prasa dotychczasowych „opiekunów” rzemiosła wypisując rzeczy niesłychanie mało poważne i śmieszne.

W dniu Zjazdu „Gazeta Warszawska” przepowiadała Zjazdowi kompletne fiasko i zapowiadała, że tylko nieliczni z rzemieślników wezmą udział w Zjeździe.

Niedzielną imponującą manifestacją mieszczaństwa polskiego na ulicach stolicy, te tysiączne tłumy i las sztandarów korporacji mieszczańskich jest najbardziej przekonującym argumentem jak ogromnie odosobniona w swym sędzię była „Gazeta Warszawska”.

Przyznać jednak należy, iż stolica posiada jeszcze nielicznych mohikanów, którzy jeszcze opieki partyjnej wyrzec się nie

moga stawiając wyżej interesy partyjne ponad sprawę społeczną i interes reprezentowanych przez nich rzekomo mas mieszczaństwa.

Przedstawiciele pewnych organizacji rzemieślniczych w stolicy w ostatnim momencie uzależnili swój udział w Kongresie i Zjeździe niedzielnym od tego... czy będzie wysłana depesza do Marszałka Piłsudskiego.

Za czerwonym kordonem

Wrażenia z podróży po Rosji

Od własnego korespondenta „Hasła”

Ryga, w listopadzie 1929 roku.

Kwestja mieszkaniowa w Moskwie jest jedną z największych bolączek ludności. W większości mieszkań każdy pokój zajmuje cała rodzina; kuchnia jest wspólna i kilka gospodyń stoi jednocześnie, gotując obiady na primusach. Jedni mieszkają w pokojach przechodnich, inni znowu przechodzą do siebie przez cu dze pokoje. Umieszcza się w jednym mieszkaniu ludzi rozmaitych sfer, o różnej kulturze i przywyczajeniach. Z początku przeżywano istne piekło, lecz z czasem ludzie, widząc, że niema innego wyjścia, znaleźli modus vivendi. Człowiek, przyzwyczajony do warunków europejskich, podziwiać musi stosunkowo zgodne pożycie tych najróżnorodniejszych elementów. Moskwa nawet zbudowuje się, powstają gmachy w śródmieściu i całe dzielnice na krańcach miasta, lecz wszystko to jest kroplą w morzu wobec tego, że ludność wzrosła przeszło dwukrotnie w stosunku do przedwojennej, a w latach głodu zniszczono na opał wiele domów drewnianych.

W Petersburgu (obecnie Leningrad) sprawa mieszkaniowa stoi o wiele lepiej, gdyż ludność znacznie się zmniejszyła po przeniesieniu stolicy do Moskwy. W in-

nych dużych miastach też jest b. źle, gdyż po wojnie nie było zupełnie ruchu budowlanego, tymczasem ludność wzrosła normalnie. Mieszkania prywatne są budowane przez kooperatywy. Rząd udziela długoterminowego kredytu związkom urzędniczym i robotniczym. Koszty budowy jednej izby oblicza się na 4.000 rubli (prawie 20.000 zł.), z czego 20 proc. (a więc sporą sumę) płaci się przy wprowadzeniu, resztę w postaci komorne go.

O wiele większą plagą, niż prywatne materialne, są represje polityczne, skierowane przede wszystkim przeciwko osobom, posiadającym o stosunki z emigracją monarchistyczną. Emigracja dużo pisze i mówi o swych wpływach i istnieniu wielkich organizacji monarchistycznych w Rosji. Od czasu do czasu wysyła swych emisariuszy do Rosji, i fa la teroru zwiększa się za każdym razem, gdy taki emisariusz zostanie przyłapany. Aresztują wtedy ludzi, którzy mają z nim jakakolwiek styczność. Zdarza się, że agenci emigracji są jednocześnie agentami G. P. U. i sami oddają w ręce władzy tych, z którymi nawiązują stosunki.

Był okres, gdy bolszewicy walczyli zjadale z socjalistami, których uważali

są oni wyrazicielami swej własnej opinii — mas rzemieślniczych za nimi niema.

Czy im więc podoba czy nie mieszczaństwo przejdzie nad nimi do porządku idąc własną drogą ku odbudowie silnego stanu średniego.

Zjazd niedzielny i II-gi Kongres Mieszczański były najwymowniejszym tego dowodem.
Henryk Rabczyński.

Sromotny upadek i kompromitacja opozycji

Wczorajsza prasa doniosła już o fiasku wystąpienia centrolewu na terenie całego Województwa Łódzkiego.

Jak widać z przebiegu wieców i zgromadzeń, kłapa niedzielna nie jest tylko objawem sporadycznym, oderwanym i przypadkowym, lecz znamionuje całkowite upadki siły atrakcyjnej hasel demagogicznych opozycji.

Do niedawna jeszcze trzymani na uwadze frazesu, wyborcy doszli nareszcie do przekonania, że dalej trwać w niemym posłuszeństwie wobec „wybrańców ludu” nie można i że należy się od nich odwrócić.

Już przed niespełną miesiącem, gdy ciekawości robili przygotowania do akcji opozycyjnej na 10 listopada, w związku z 25-leciem czynu na Placu Grzybowskim dla sprawnego oka działacza robotniczego widocznym było, że wszelkie imprezy P. P. S. w obecnej chwili są skazane na niepowodzenie.

Brak zaufania ze strony robotnika i chłopca do warcholskich metod i niecnych praktyk przeciwników twórczej pracy rządowej, stał się rzeczą jasną i niezaprzeczną.

Starając się dnia 1 grudnia odrobić stratę i naprawić porażkę z dnia 10 listopada, opozycja w wyniku swej akcji sromotnie się skompromitowała, gdyż wykazała jeno znikomość swych wpływów i niebывały wprost dotąd odpływ sił.

Najpóźniej przekonali się o swej niemocy sami przywódcy socjalistyczni, którzy, widząc oziębły stosunek mas do ich imprezy listopadowej i zupełny brak entuzjazmu dla wykoślawianej przez nich ideologii, jęli szukać innych dróg, by swą pozycję społeczną uratować i utrzymać.

Wzięli tedy w sukurs współników opozycyjnych — „Stronnictwo Chłopskie” i „Wyzwolenie”.

Ale tu dopiero ubóstwo zapasów w arsenale opozycji wystąpiło w całej pełni.

Zarówno Zaremba i Stolarski w Piotrkowie, Mikołajewski w Słupcy, Wyrzykowski i Szczerkowski w Łasku przekonali się „naocznie i nagrzbiennie”, że gra

ich na nic się zdała.

W Turku zgromadzeni na wiecu Stronnictwa Chłopskiego zwolennicy tego kierunku wypowiedzieli się jednomyślnie za rządem Marszałka Piłsudskiego.

Chłopi i robotnicy mają dość męczenia kadzi społecznej; a przeto usiłowania opozycji w kierunku zademonstrowania swej siły przed rządem są czerze i próżne.

Dla zilustrowania stanu rzeczy w łonie samego C. K. W., warto zanotować nader charakterystyczny szczegół, świadczący o utracie popularności partji wśród rzesz robotniczych i braku wiary w swe własne siły.

Zamiast otwarcie wypowiadać swe sądy P. P. S., Niem. Soc. P. i Bund zamykają się w sali Filharmonji Łódzkiej, by jedynie przed zaproszonym gronem zaufanych i bliskich ludzi prawić swój „sabat opozycyjny”.

Jest to metoda dotąd w życiu społecznym — politycznym partji socjalistycznych niepraktykowana i nieznaną.

Ale gdy w Łodzi zebranie odbywa się w Filharmonji „przy drzwiach zamkniętych”, na prowincji „otwarte wiece”, nastroją liderów partji zgoła przygnębiająco.

Wogóle ze wszystkich imprez najgorzej wyszła P. P. S.

Nie ulega wątpliwości, że ten proces systematycznego upadku w coraz szybszym tempie będzie przerzedzał szeregi opozycji.

Będzie to trwało dopóty, dopóki przeciwnicy rządowi nie przekonają się, że niepotrzebnie jadą zatrzuwają serca i dusze pracującego ludu, który pragnie spokoju i zgodnej współpracy z dbałym o jego dobro demokratycznym czynnikiem rządowym.

Im wcześniej takie przekonanie wejdzie w krew i mózg działaczy partyjnych, tem prędzej nastąpi zmiana w obecnych bądź co bądź niezdrowych stosunkach i tem łatwiej nam będzie kroczyć po wielkim szlaku mocarstwowego rozwoju państwa i gospodarczego odrodzenia znękanego i zbiedzonego latami niewoli i wojny ludu.
L. W.

za najniebezpieczniejszych przeciwników. Obecnie socjaliści nie mają żadnych wpływów wśród mas. Ideowo stracili grunt pod nogami, gdyż bolszewicy u-rzeczywistnili ich postulat w formie najkrańcowszej; zaś organizacje są rozbite przez areszty i zesłania.

Drugą kategorią prześladowanych są t. zw. „szkodnicy” („wrjeditieli”). Po procesie szachtyńskim władze bolszewickie dostały manji prześladowczej. Wiedząc, że inteligencja od początku była usposobiona dla nich nieprzychylnie, dopatrują się wszędzie sabotażu. Każdy fałszywy krok kierownika, każde niepowodzenie instytucji jest uważane za skutek sabotażu. W wyniku tego kierownicy — głównie inżynierowie — podlegają surowym karom administracyjnym. Dobrych specjalistów jednak wykorzystują w ten sposób, że posyłają ich na robotę do oddalonych miejscowości, przeważnie na Syberję do kopalń złota, platyny itd. Prześladowaniom podlega też opozycja lewicowa i prawicowa partji komunistycznej.

Surowo karany jest handel nielegalny z punktu widzenia spraw sowieckich. Prawa są wprost drakońskie. Prawie nie ma stopniowania przestępstw. Za drobne według naszych pojęć przewinienie jest najwyższy wymiar kary. A więc, sprzedaż rzeczy, przywiezionej z zagranicy i nieocłonej, otrzymanie z zagranicy pieniędzy w walucie rosyjskiej przez biuro pośrednictwa, przywóz z zagranicy waluty rosyjskiej — wszystko to jest karane więzieniem długoterminowym, zesłaniem do oddalonych miejscowości, siowem tem, co łamie życie człowiekowi i jego bliskim.

Rosja jest jedynym państwem, które nie pozwala wwozić własnej waluty; czyni to dlatego, że czerwonic zagranicą jest zdeprecjonowany, zaś wewnątrz kraju władze utrzymują sztucznie wysoki kurs jego, płacąc 1.95 rubla za dolara, zaś zmiana walut zagranicznych u osob prywatnych jest surowo karana.

Dr. J. G.



Dzisiaj i dni następnych
Wielki dramat obyczajowy z życia
cyganerii Montmartu

MOTYL
BRUKOWY

reż. A. Eichberga.

Role główne kreują: wielka i subtelna tragiezka
ekranu chinika

ANNA MAY-WONG
GASTON JACQUET
NIEN SUN LING

Orkiestra symfoniczna pod batutą
SZ. BAJGELMANA

ZACHĘTA

KINO ZGIERSKA 26 TEATR

Dzisiaj i dni następnych
WSPANIAŁY PROGRAM
pod tytułem

Ostatni
Pocałunek

W roli głównej:
Niezapomniany bohater Wielkiej Parady i Symfonji Zmysłów

JOHN GILBERT

Wkrótce: METROPOLIS.

Początek w dni powszednie o g. 4 pp. — Wsoboty niedzieli i święta o g. 12 w pol. — Ceny miejsca w dni powszednie: niedzieli i święta NA PIERWSZY SEANS III m. 40 gr. II, I i balkon 60 gr. loża 1 złoty — NA NASTĘPNE SEANSE w dni powszednie: III m. 70 gr., II i balkon 90 gr., I m. 1.20 loża zł. 1.50 w soboty niedzieli i święta III m. 80 gr. II i balkon zł. 1.10, I m. 1.40 loża 1.80

Drugi kongres mieszczaństwa

powziął szereg ważnych uchwał i rezolucyj
dążących do polepszenia doli całego stanu średniego
(OD SPECJALNEGO WYSLANNIKA „HASŁA”)

PRZEBIEG DRUGIEGO DNIA OBRAD

Drugi dzień kongresu rozpoczął się o godzinie 9.30 rano w sali Rady Miejskiej. Obrady prowadził wiceprezydent m. Krakowa Dr. Wielgus przy mniej więcej niemiennym składzie prezydium.

Pierwszy referat na temat: „Przyszłość ziemia i drobnej wytwórczości, a samorząd gospodarczy” wygłosił poseł Henryk Mianowski. Mówca wskazał na wstępie, że ustawa przemysłowa z dnia 7 czerwca 1927 r. wydana przez b. premiera Bartla i ministra Przemysłu i Handlu Kwiatkowskiego zniżyła chaos jaki do tego czasu w dziedzinie prawa przemysłowego panował. Do czasu bowiem wprowadzenia ustawy obowiązywało w Polsce pięć różnego rodzaju ustaw przemysłowych.

Mówca stwierdza, że wojna wszechświatowa spowodowała ruinę i zniszczenie drobnej produkcji na całym niemal świecie, i wszystkie państwa w Europie musiały się zająć losem zniszczonych warsztatów pracy, z którymi życie związało jednak dobrobyt i bogactwo miast jak i całego państwa.

Stwierdzając, że zatrudnienie w rzemiośle sięga 1,000,000 nie licząc uczniów, których liczba w rzemiośle całego kraju dochodzi 250,000, podkreśla prelegent ogromne znaczenie rzemiosła jako czynnika wytwórczego w życiu gospodarczym Polski i zgłasza następujące tezy:

1) że dalszy rozwój rzemiosła i drobnej wytwórczości (przemysł ludowy i domowy), z których czerpią swe dochody w całości lub częściowo prawie 40% ludności w Polsce uzależniony jest nie tylko od rozwoju i ustawowego uregulowania wyszkolenia zawodowego, ale w równej mierze od celowo poprowadzonej pracy w samorządach gospodarczych, od polityki kredytowej i celno - podatkowej, od spójności ubezpieczeń społecznych i t. d.

2) że ze względu na potrzebę ujednostajnienia całej pracy mającej na celu podniesienie stanu mieszczańskiego w Polsce, pożądanym jest by w najkrótszym czasie nastąpiło połączenie Wydziału Rzemiosła i Drobnej Przemysłu (Min. Przem. i Handlu) z Departamentem Szkolnictwa Zawodowego w jeden departament przydzielony w całości do jednego z Ministerstw.

3) zwraca uwagę na brak ustaw w ogóle o szkolnictwie zawodowym, w szczególności o szkolnictwie dokształcającym wskutek czego ustawa przemysłowa odnośnie rzemiosła nie może być w całej pełni wprowadzona w życie,

4) podkreśla brak instytucji do dokształcania zawodowego pracujących w re-

kodziele i przemyśle; a następnie na brak centralnego instytutu dla przemysłu i rzemiosła w Warszawie, którego celem byłoby celowe regulowanie prac Instytutów prowincjonalnych funkcjonujących już w niektórych województwach.

Całość referatu posła Mianowskiego wydrukujemy w najbliższych numerach „Hasła” in extenso.

Następnym prelegentem był poseł Henryk Brun, który wygłosił referat o sytuacji gospodarczej państwa.

Wszystkie referaty z Kongresu wobec ogromnej doniosłości zagadnień, dotyczących mieszczaństwa będziemy podawać w „Hasła” wg. ścisłych stenogramów naszych

sprawozdawców.

Trzecim prelegentem był znany i popularny w szerokich kręgach rzemiosła Łodzi poseł Edward Idzikowski. Poseł wygłosił referat na temat „Stan średni wobec zagadnień podatkowych”.

Prelegent podniósł w swych wywodach nierównomierność w polityce skarbowej, która nie uznaje równości obywateli w nakładanych na nich ciężarach podatkowych.

Specjalnie upośledzonym w dziedzinie podatkowej jest mieszczaństwo. Nie domagamy się mowy w swym przemówieniu poseł Idzikowski żadnych ulg ani przywilejów, domagamy się tylko sprawiedliwego wymiaru podatków.

Mieszczaństwo zawsze chętnie ponosiło i składało Skarbowi nakładane na nie ciężary podatkowe, muszą one jednak być rozłożone równomiernie na wszystkie warstwy społeczne w Państwie.

Referat o zagadnieniach kredytowych wygłosił poseł Antoni Snopczyński. W swym referacie poruszył poseł potrzebę uruchomienia kredytów inwestycyjnych dla rzemiosła oraz innych warstw mieszczańskich.

Treść ścisła referatu jak i powziętych w tej sprawie przez Kongres rezolucyj podamy w najbliższych dniach.

O zagadnieniach organizacyjnych handlu detalicznego referował radca W. Mierzejewski.

Obszerniejszy referat o gospodarce samorządowej wygłosił radny J. Mańkowski stwierdzając, że świadczenia na rzecz samorządów są zbyt rozbudowane i za bardzo obciążają sfery mieszczańskie. W konkluzji domagał się referent, aby samorzady prowadziły gospodarkę oszczędną i bezwzględnie samowystarczalną.

O popieraniu wytwórczości krajowej i o udziale w akcji obrony tej wytwórczości całego społeczeństwa wypowiedział referat radna m. Warszawy Anna Brzezińska.

O aktualnych zagadnieniach rzemiosła wygłosił referat redaktor Artur Zabęski.

Po dłuższej dyskusji Kongres uchwalił szereg doniosłych rezolucyj i wniosków.

Treść rezolucyj i wniosków podamy. Po uchwaleniu rezolucyj wiceprezydent m. Krakowa dr. Wielgus złożył wniosek, wyrażający podziękowanie Radzie Zjednoczenia Stanu Średniego w osobach senatorów i posłów za dotychczasowe prace nad obroną i odbudową mieszczaństwa.

Zakończyło Kongres piękne przemówienie prezesa senatora Jana Rogowicza, który dziękując wszystkim delegacjom przybyłym na Kongres z najdalszych krańców Polski, wzywał wszystkich uczestników do nieustawiania w pracy społecznej i pracy nad odbudową i podniesieniem Stanu Średniego. H. S.

Zasługi naukowe prof. I. Mościckiego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w świetle zagranicznego oczonego

Uniwersytet paryski w uznaniu wielkich zasług naukowych nadał p. Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, prof. Ignacemu Mościckiemu, dyplom doktora honoris causa. Na uroczystym posiedzeniu w wielkiej auli Sorbony w dniu 9 listopada r. b., w obecności świetnego grona uczonych, przedstawicieli świata dyplomatycznego, rządu prasy, wygłosił w imieniu Senatu uniwersyteckiego prof. dziekan Sorbony, dr. M. Ch. Maurain, mowę, w której zobrazował i podkreślił zasługi i odkrycia naukowe prof. Mościckiego. Prof. Maurain mówił:

Profesor Mościcki, piastujący dziś najwyższy urząd w swej ojczyźnie, jest zarazem uczonym, wynalazcą i inżynierem. Głównym problemem jego prac i życia była kwestja fabrykacji syntetycznego azotu. Prace swe rozpoczął w Szwajcarii. Tam w toku swych badań dokonał doniosłego odkrycia w dziedzinie budowy kondensatorów elektrycznych o wysokim napięciu. Kondensatory prof. Mościckiego przyjęły się natychmiast zagranicą i zo-

stały wprowadzone omal wszędzie.

Profesor Mościcki zbadał i rozwiązał w sposób tak wyczerpujący trudne zagadnienia w dziedzinie fabrykacji kwasu siarczanego, iż umożliwił zastosowanie praktyczne metody elektrochemicznej.

W roku 1912 prof. Mościcki objął katedrę elektrochemii we Lwowie. Obok wykładów kontynuował swe badania i prace laboratoryjne. Po wojnie działalność i inicjatywa prof. Mościckiego odegrały pierwszorzędą rolę w rozwoju i udoskonaleniu przemysłu w Polsce. Zakłady w Chorzowie i Jaworznie Jemu zawdzięczają swój rozwój.

Doniosłość usług, oddanych nauce i przemysłowi, zapewniły prof. Mościckiemu rozgłos i uznanie powszechne. To też wydział nauk ścisłych Uniwersytetu paryskiego, w przekonaniu, iż Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przyjmie wyraz uznania dla Jego zasług, jako uczonego, przedstawił go Senatowi jako kandydata do tytułu doktora Sorbony honoris causa”.

Sytuacja finansowa kolei polskich

Ministerstwo komunikacji otrzymało sprawozdania kasowe za pierwszą połowę listopada, z których wbrew tendencyjnym wiadomościom „Gazety Warszawskiej” wynika, że wpływy za przewóz osób i towarów w ciągu tego czasu wyniosły o 3 miliony złotych więcej, aniżeli wpływy kasowe kolei za ten sam okres czasu miesiąca listopada roku ubiegłego. Wpływy kolei za pierwszą połowę listo-

pada roku bież. utrzymują się ściśle zupełnie na poziomie wpływów za pierwszą połowę października roku bież., kiedy — jak zwykle jesienią — ruch przewozowy na kolejach był bardzo duży.

Rachunki dostawców kolejowych regulowane są ściśle w terminach przewidzianych przez umowy, bez najmniejszej nawet zwłoki. (Iskra).

Referat posła Henryka Mianowskiego wygłoszony w dniu 2-go grudnia na II-gim kongresie mieszczańskim

Z dniem ostatecznego zorganizowania Samorządu Rzemieślniczego w Polsce opartego na nowej ustawie przemysłowej z dn. 7 czerwca 1927, wydanej dzięki głębokiemu zrozumieniu spraw gospodarczych przez b. premiera Dra Bartla i ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego, rzemiosło polskie zyska bardzo szeroką podstawę dla obrony i rozwoju swych warsztatów.

Do r. 1927 obowiązywały na obszarach Państwa Polskiego pięć najrozmaitszych ustaw przemysłowych. — Rząd więc polski w swej pracy unifikacyjnej prawa przemysłowego natrafił na wielkie trudności, jednak przewyciężył je skutecznie, tworząc w r. 1927 dla całego Państwa jednolitą ust. Francja np. po Wielkiej wojnie w odniesieniu do ustawodawstwa rzemieśln. znalazła się w nieco podobnej sytuacji jak Polska i mimo swego doświadczenia, w ustawie w r. 1925 o Izbach Rzemieślniczych (Chambres de métiers) i w ustawie z r. 1928 o organizacji nauki terminatorskiej (l'organismon de l'apprentissage) wprowadzającej egzamina czeladnicze — ograniczyła się jedynie do swych obszarów z r. 1914.

Przed wojną światową tylko Niemcy i Austria otoczyły wszechstronną a celową opieką warsztaty drobnej prze-

mysłu i rzemiosła, koncentrując politykę popierania drobnej wytwórczości w rękach jednego ministerstwa. Po wojnie zaś, która spowodowała ruinę i zniszczenie szczególnie drobnej produkcji, wszystkie Państwa zmuszone były do zajęcia się losami tej wprost niezliczonej ilości małych warsztatów, z którymi życie związało, jednak dobrobyt i bogactwo miast i całego Państwa. — Tembardziej musiały to uczynić, gdyż statystyka wykazała, że w ostatnich dziesiątkach lat ilość małych samodzielnych warsztatów, nawet w krajach najwyżej uprzemysłowionych nie tylko nie maleje ale przeciwnie okazuje stałą tendencję wzrostu i to prawie równoległe z rozwojem przemysłu i techniki.

W Niemczech według dat zebranych w r. 1927 przez „Deutscher Handwerk und Gewerbeammertag” organizacji do której należą wszystkie Izby Rzemieślnicze, ilość samodzielnych warsztatów rzemieślniczych wynosiła 1,250,000. Zatrudniały zaś one 1,378,000 czeladników i 698,000 uczniów. Z tych warsztatów 60 proc. pracowało bez żadnych sił pomocniczych.

We Francji według spisu zawodowo — pracujących z r. 1921 na 551,141 zakładów przemysłu przerobczego zatrudniającego około 4,027,355 pracowników

466,036 zakładów zatrudniało mniej niż 5 robotników. (naogół z 1,199,511 pracownikami).

Nawet w tak dawno uprzemysłowionej Anglii, gdzie zdawałoby się, iż drobny producent odgrywa nieznaczną rolę, obliczono w przybliżeniu w r. 1907 iż na 1,029 robotników pracujących w przemyśle i rzemiośle 409,148 t. j. 40 proc. pracowało w zakładach bez popędu motorowego.

W Polsce urzędowej statystyki odnośnie rzemiosła nie posiadamy jednak według obliczeń półoficjalnych ilość warsztatów rzemieślniczych wynosi około 320,000 a pracowników około 1,000,000, uczniów zaś pozostających w terminie wżwyż 250,000. — Przyczem należy podnieść, iż cyfry te odnoszą się tylko do warsztatów podpadających pod ustawę rzemieślniczą, pozatem bowiem istnieją dziesiątki tysięcy, a nawet setki tysięcy warsztatów drobnej produkcji, których rodzaj zajęcia nie jest wymieniony w art. 142 teże ustawy.

W Niemczech znany ekonomista prof. Sombart w dziele „der Moderne Kapitalismus” (r. 1927), podaje że na 1000 robotników (z wykluczeniem rolnictwa) — 373 zajętych jest w rzemiośle, 372 w zakładach kapitalistycznych a 250 podzielonych jest między rzemiosło a zakłady kapitalistyczne. — I na podstawie tych cyfr odnoszących do Państwa tak wysoka pod względem przemysłowym rozwiniętego jak Niemcy — przechodzi prof. Sombart do wniosku, który jak stwierdza dla wielu będzie niespo-

dzianką a nawet u niego samego wywołuje zdumienie że u schyłku epoki wielkiego kapitalizmu prawie połowa robotników z wykluczeniem robotników rolnych zajętych jest w rzemiośle.

Czyż można wobec podanych wyżej cyfr zebranych w krajach najbardziej uprzemysłowionych mówić o zaniku drobnej produkcji i rzemiosła. — A przecież one w krajach rolniczych jak Polska daleko większą odgrywają rolę.

W dodatku dzisiaj wobec wspaniałego rozwoju techniki — szczególnie elektryczności, warunki wśród których drobna wytwórczość ma żyć i pracować układają się pomyślnie.

Znane było spustoszenie jakie swego czasu maszyna parowa w swoim zwycięskim pochodzie spowodowała wśród drobnych producentów.

Dziś zaś „Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie”, które coraz troskliwiej zajmuje się rzemiosłem po przeprowadzonych badaniach w swoim ostatnim wydawnictwie (r. 1928) stawia nadzwyczaj ważne pytanie „Czyż elektryczność nie jest przeznaczoną do tego by rzemiosłu wrócić z naddatkami to co swego czasu zabrała mu para”. W piśmie zaś l'Artisanat (r. 1926) A. Schleiffer stwierdza, iż mały motor elektryczny będzie z pewnością czynnikiem technicznym sprzyjającym przede wszystkim tworzeniu małych warsztatów, tych ośrodków zdecentralizowanej produkcji tak pożądanym w świecie ze względów ekonomiczno — socjalnych”.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

Jak dowcipni Amerykanie zwalczają nadmierną szybkość samochodów

Doszedłszy do przeświadczenia, że w Ameryce ustawy i nakazy władz oraz sygnalizacje drogowe nie wpłynęły na zmniejszenie nadmiernej szybkości samochodów i nie bywały wogóle przestrzegane przez kierowców pojazdów mechanicznych, — postanowiono w niektórych miastach ośmieszyc odnośnie sygnalizacji w nadziei większego ich szanowania. Tak więc w miejscach, gdzie dawniej istniały napisy zalecające zmniejszenie szybkości lub zwracanie specjalnej uwagi, postawiono jak donosi medjoński „Corriere della Sera” — tablice z następującymi napisami: „Czy posiadacie otwarty kredyt u lekarza?” — „Komu się jeszcze życie nie sprzyrzyło, niechaj jedzie powoli”, — „Dajcie gazu — o ile sporządziliście testament”. — Inne znów brzmią: „Cmentarz znajduje się w pobliżu”, — „krematorium druga ulica na lewo”. — Jak dotąd, stwierdzono podobno, że automobilści, instynktownie zainteresowani niezwykłą długością nowych napisów, mimowoli zmniejszają szybkość i oddalają się po przeczytaniu, w tempie umiarkowanym. Tem więcej, że wyanalizy wesołego systemu ostrzegawczego dostosowali napisy gołem okiem nie zbyt czytelne. Z biegiem czasu, prawdo-

podobnie i ten nowy sposób przestanie skutkować. Inne znów amerykańskie miasta postanowiły — w miejscowościach największego ruchu kołowego, umieścić szczytki wozów rozbitych w ostatnich samochodowych wypadkach.

Elektryczne leczenie raka

Wielkie postępy techniczne czasów obecnych w dziedzinie otrzymywania wysoko częstotliwych fal elektrycznych znalazły ostatnio zastosowanie w medycynie. Podwyższenie częstości iskieł z 8 tys. na 50 tys. pozwala na użycie prądu elektrycznego zamiast skalpela lekarskiego. Świadczy o tem udana operacja młodego lekarza, docenta kliniki uniwersyteckiej, dr. R. Dyroffa. Przy pomocy ulepszonych aparatów djaterycznych mógł zastosować krojenie ciała elektrycznością. Krojenie elektrycznością posiada tę wyższość, że podczas operacji zamykają się naczynia krwionośne i limfatyczne, wsku-

Sensacyjna walka o milionowy spadek

Przez dwa miesiące ciągnął się w Bogocie (Kolumbia) sensacyjny proces pewnej dziewczyny, podającej się za córkę zmarłego bogacza i roszczącej pretensje do olbrzymiego spadku.

Cały bataljon świadków został przesłuchany, wezwano nawet znawców antro-

pologii kryminalnej do pomocy, a kiedy zapadł wyrok, odrzucający pretensje dziewczyny, a ponadto skazujący ją za fałszywe zeznania — opinia publiczna była daleką od uspokojenia.

Mieszkańcy Bogoty zamienili się w dwie partje „martystów” i „antymartystów” (bo dziewczynie było na imię Marta), wiodąc zacięte spory o jej tożsamość.

W miasteczku Zipaquira żył wraz z żoną bogaty właściciel ziemski Celestino Diaz. Pewnego dnia znikła ich jedyna córka, która podobnie, jak matka, nosiła imię Marta Corredor.

W miasteczku opowiadano sobie, że piękna 13-letnia dziewczyna, została zabrana przez przejeżdżający oddział kawalerji.

Lata mijały, nie przynosząc żadnej wieści o Marcie. Rodzice czynili wszystko, co tylko w ich mocy, ażeby odnaleźć dziecko, ale nadaremno.

Pomimo to, nie utracili nadziei i ustanowili zaginione dziewczę główną spadkobierczynią, polecając opiekę nad jej majątkiem stryjom, t. j. braciom Celestyna Diaza. Wkrótce potem rodzice Marty umarli.

Przed dwoma laty zjawiła się u notariusza Zipaquira pewna kobieta, mianująca się Martą Diaz Corredor żądając wydania jej majątku Diazów, który w międzyczasie znacznie się powiększył.

Jednakże bracia zmarłego Diaza nie uznali jej za siostrzenicę i wytoczyli jej proces, jako oszustce. Obie strony postarały się o najlepszych, adwokatów i walka rozpoczęła się na dobre.

Obca kobieta opowiedziała historję, która brzmi, jak nowela Maupassanta. Była służącą w jakimś lokalu nocnym, zdała od rodzinnych stron. Pewnego dnia zagadną ją jakiś wytworny pan i w ciągu rozmowy zapytał o nazwisko. Kiedy je wymieniła, zawołał w największym zdumieniu: „Jesteś chyba Martą Diaz, córką don Celestyna Diaza! I służysz tutaj, kiedy w rzeczywistości jesteś jedną z najbogatszych kobiet w kraju! Udaj się czempredzej do Zipaquira i zażądaj należnego ci spadku.”

Wielka katastrofa kolejowa

W miejscowości Onley wydarzyła się wczoraj ciężka katastrofa kolejowa.

Wykoleił się pociąg osobowy, wskutek czego kilka wagonów uległo rozbiciu. Z pod gruzów wydobyto 9 zabitych. Ranny odniosło 25 osób.

Okrutna egzekucja Habibullaha

Londyński „Daily Mail” ogłasza o ostatnim numerze sensacyjne szczegóły egzekucji, wykonanej w Afganistanie na osobie uzurpatora władzy królewskiej Habibullaha i jego sztabu.

Jak donosiliśmy w swoim czasie, Habibullah, który, jak wiadomo, zanim zagarnął władzę, był wozowodą i zwał się Bacha Sakao, został uwięziony przez zwycięskie wojska Nadir Khana. — W dniu egzekucji Habibullah i jego ministrowie wleczeni byli końmi aż na miejsce stracenia. Przy najmniejszym ruchu oporu strażnicy bili ich, tłum zaś obrzucał błotem

i przekleństwami.

Szubienice ustawione były na lotnisku. Habibullah ze związanymi rękami i nogami zaprowadzony został pierwszy pod szubienicę. W ślad za nim szło jego pięciu ministrów. Stryczek urządzony był w ten sposób, iżby śmierć nie była natychmiastowa, lecz następowała powoli. Po 5 minutach zdjęto skazańców z szubienicy i następnie rozstrzelano.

Tрупы skazańców nie zostały pogrzebane, lecz pozostawione na ziemi, gdzie rozdziobały je orły i sępy...

Eks-harem sułtański skarży Francję, Anglję i Włochy

Jak już donosiliśmy, zwróciło się siedem wdów po sułtanie Abdul Hamidzie z pretensjami do rządu republiki tureckiej o zwrot sum spadkowych.

Interwencja ta nie ma widoków powodzenia, z czego zdają sobie widocznie sprawę same wdowy, oraz ich dzieci i wnuki.

Obecnie wzięły się poszkodowane na nowy sposób odzyskania bodaj w części

majątków utraconych.

Wniosły mianowicie skargi przeciw skarbowi angielskiemu, francuskiemu i włoskiemu o odszkodowanie w wysokości 650 milionów zł., motywując pretensje swoje tem, że część dóbr spadkowych po zmarłym sułtanie leży na terytorjach, nad którymi rządy te wykonują obecnie władzę suwerenną.

TEATR SWIETLNY 805 „CASINO”

Dzisiaj i dni następnych
Wspaniały film p. t.

MANOLESCU DZENTELMEN- WŁAMYWACZ

W rolach głównych
Iwan Mozzuchin
Brygida Helm
Dita Parlo
Henryk George

Nad program:
Aktualności filmowe

Ilustracja muzyczna układu p.
L. KANTORA

Początek seansów o godz. 4.30 6, 8, 10.

WHITMAN CHAMBERS 73

„DON KOJOT”

PRZEDRUK WZBRONIONY

— Wszystko nam jedno, co zrobicie z Burke'm — ciągnął dalej tamten, opuszczając swobodnie ręce i chowając je do kieszeni. — Ma się rozumieć, otrzymujemy instrukcje i musimy się do nich stosować pod groźbą utraty miejsc. Ale szczerze mówiąc, rad jestem, że uwolnicie Burke'go. Gość jest całkiem normalny, ale gdyby tu dłużej posiedział, z pewnością skończyłoby się bzikiem.

Don Kojot schował niezgrabnie rewolwer.
— Jesteś pan drugim człowiekiem porządnym, jakiego mi się udało ostatnio spotkać, — rzekł. — Przykro mi, żeśmy panów nastraszyli, ale nie mieliśmy innego wyjścia. Burke musiał stąd wyjść. I nie on jeden wchodzi w grę, ale inni. Uczciwi ludzie!

— Wiem. Idzie o jakąś kopalnię, nieprawdaż? Opo- wiadał nam coś niecoś. Zaplątał się w brudną sprawę i ugrzązł tak głęboko, że przepadł za kretesem. Przywieźli go tutaj koleją. O, wiem, co pan myśli, ale cóż, — wzruszył ramionami — człowiek musi żyć. Mam rodzinę i nie mogę sobie pozwolić na to!

— Psiakość!

W progę stał przerażony Mydelko, a za nim rysowała się potężna sylwetka Bena Burke'go.
— Wszystko w porządku — zapewnił go z uśmiechem Don Kojot. To porządni chłopcy, tacy sami, jak ja i ty, chociaż uważam, że nie powinniśmy nadużywać ich cierpliwości. Wynośmy się stąd duchem.

Diżurny, który rozmawiał z Lawrence'm, odprowadził ich do drzwi.

— Daję wam pięć minut czasu, a potem podniosę alarm — rzekł.

— Dziękuję — odpowiedział Don Kojot i ku własnemu zdziwieniu wetknął mu w rękę pięćdziesięciodolarowy banknot.

— Poczekaj pan. Nie chciałbym — zaczął dozorca. Ale Don Kojot i jego towarzysze pędzili już ścieżką ku ulicy. Żaden się nie odzywał. Dopiero kiedy znaleźli się w samochodzie, unoszącym ich za miasto, Mydelko przerwał ze śmiechem pełne napięcia młotnienie.

— Udało nam się, co?
I spojrzął przez ramię na Lawrence'a i Burke'go, usadowionych na tylnym siedzeniu.

W piersi Don Kojota wezbrała duma.
Burke milczał. Chudy, wyniszczony, cień dawnego kolosa, siedział w rogu samochodu, pogrążony w mrocznej zadumie. Od czasu do czasu Don Kojot posyłał mu ukradkowe spojrzenie. Nie wiedział czy ma mu współczuć, czy go nienawidzić. Przecież ten człowiek o mało nie pozbawił go życia i o mało nie zrujnował Buckaroo. Ale jednak los obszedł się z nim okrutnie. Wszystko zważywszy, Don Kojot nie mógł się oprzeć uczuciu litości.

Sacramento zostało daleko w tyle. Mydelko chrapał smacznie na przednim siedzeniu, a potężne auto mknęło z warkotem podgórską drogą. Ucieczka trwała już przeszło godzinę, kiedy w ciszy zabrzmiał głos olbrzymia.

— Na nic się nie zda, żebym pana przeproszał, Lawrence, — odezwał się nagle.

Don Kojot zastanowił się nad niespodziewanymi słowami. Burke stał się samą pokorą. Wskazywało na

to brzmienie jego głosu.

— Psiakrew! Niema o czym gadać, Burke — odpowiedział. — Wszyscy popełniamy błędy. Więcej znasz, to czemu będziesz w przyszłości, niż to, czemu byliście wczoraj i przedwczoraj.

— Wiem! Wiem! — jęknął nieszczęśliwy. — Nie jestem mordercą w sercu. Nie jestem oszustem z natury i upodobania. I dlatego właśnie postradałem rozum. Ma się rozumieć i gaz też się do tego przyczynił. Przed dziesięciu laty byłem współuczestnikiem katastrofy w kopalni Bellinham i od tego czasu boję się gazów jak diabła. Ale to nie było wszystko. Dokończyła mnie myśl, że usiłowałem zabić człowieka.

Don Kojot zapytał spokojnie:

— Co wami powodowało Burke?

— Miałem do wyboru albo to, albo więzienie. Chandler miał mnie w ręku. Byłem przedtem dozorcą w Lady Ann. Chandler dowiedział się o mnie jednej rzeczy i wsadził na Buckaroo jako kierownika robót. Chciał zrujnować Dorringtona i kazał sobie pomagać Oto wszystko!

— Ale dlaczego chciał on zrujnować Dorringtona?

— Jeszcze się pan nie domyślił?

— Mam swoją teorię. Czy chodziło mu o... dziewczynę?

— Nie inaczej. Początkowo zamierzał pewnie rozbić cały interes i potem kupić kopalnię za psie pieniądze i rozwinąć ją. Jeżeli znajdzie się to gniazdo rudy, kopalnia stanie się złotem jabłkiem. Mówiono mi, że po starej kopalni pozostały olbrzymie zapasy wysokoprocentowej rudy, wartiej od stu do dwustu dolarów tona, ale nie opłaciło się jej przewozić do Anglii. Jeżeli Dorringtonowi uda się znaleźć to gniazdo — ho! ho! będzie z niego bogacz.

(d. c. n.)

KRONIKA

GRUDZIEŃ

3

WTOREK

DZIS:

Franciszka

JUTRO:

Barbary

Ws. słońca g. 7 m. 23

Zachód „ g. 15 m. 39

Ws. księżycy g. 10 m. 28

Zachód „ g. 16 m. 58

Zebrania kontrolne

Jutro o godz. 9-ej rano obowiązani są zgłosić się na zebrania kontrolne w P.K.U. Łódź—Miasto I przy ul. Nowo—Targowej 18 szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni zamieszkał na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 Komisarjatów P. P., których nazwiska zaczynają się na litery: N, O.

W lokalu P. K. U. Łódź—Miasto II przy ul. Nowo—Cegielnianej 51 szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni urodzeni w roku 1902 zamieszkał na terenie 7-go Komisarjatu P. P., których nazwiska zaczynają się na litery: od A do H.

Na zebrania kontrolne należy się zgłosić w miejscu i terminie przepisany, punktualnie, lokumentami wojskowymi. (p)

Nocne dyżury aptek

Dzisiaj dyżurują apteki: Sukc. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Ilnickiego i Cymera (Wólczajska 37), Sukc. Leinwebera (Plac Wolności 2), Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 80). (p)

Komunikat

Zarząd Związku Emerytów Państwowych Rz. Polskiej, oddział w Łodzi, zawiadamia swoich członków za pośrednictwem naszego pisma, że Ogólne Nadzwyczajne Zebranie członków związku odbędzie się w sobotę, dnia 7 grudnia r. b. o godzinie 3 minut 30 popołudniu w sali gimnastycznej szkoły powszechnej imienia „Królowej Jadwigi” w Łodzi przy ulicy Cegielnianej Nr. 58 z następującym porządkiem dziennym:

1. odczytanie protokołu z poprzedniego ogólnego zebrania;
 2. komunikaty;
 3. sprawozdanie Zarządu;
 4. sprawozdanie Komisji Rewizyjnej;
 5. odczytanie Regulaminu Sekcji Wzajemnej pomocy na wypadek śmierci;
 6. skreślenie z listy członków w myśl art. 11 statutu;
 7. wybór 3 członków zarządu na miejsce ustępujących;
 8. wolne wnioski,
- na które członków i nie członków uprzejmie zaprasza

Zarząd.

Uwaga. Zadania nasze wtedy tylko będą mogły być osiągnięte, gdy ogół członków będzie przyjmował udział w pracach Związku.

Nowy chrześniak Pana Prezydenta Rzeczypospolitej

Wczoraj pod Łodzią we wsi Szatonja miała miejsce niezwykła uroczystość. Oto jeden z wieśniaków niejaki Mackowiak, któremu urodził się syn napisał obszerny list do P. Prezydenta Rzplitej prosząc go by trzymał dziecko do chrztu.

Prezydent Rzplitej zgodził się na to i w dniu wczorajszym odbyła się ta uroczystość pod Łodzią.

W imieniu Prezydenta Rzplitej dziecko do chrztu trzymał starosta Rzewski, P. Prezydent Rzplitej ofiarował swemu chrześniakowi książeczkę oszczędnościową P. K. O. na imię którego złożył 50 zł. Taką samą sumę złożył p. starosta Rzewski.

Suma ta będzie wraz z procentami wydana chrześniakowi P. Prezydenta Rzplitej po 20 latach. (p)

Ze Stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa”

W niedzielę, dnia 8 grudnia r. b. Stowarzyszenie „Rodzina Wojskowa” urządza „Św. Mikołaja” w lokalu „Ogniska Oficerskiego” (Zielona 20). Początek o godzinie 16-tej.

Wstęp dla dorosłych 1. zł. i 50 gr., dla dzieci 1 zł.

Paczki z prezentami oraz z małą notatką o zaletach i wadach dziecka uprasza się nadsyłać od dnia 4.XII—7.XII do lokalu „Ogniska Oficerskiego”.

Na gorącym uczynku schwymano trzech złodziei którzy usiłowali dostać się do składu przędzy Emila Zappa

Od kilku już dni wywiadowcy urzędu śledczego tropili kilku znanych na bruku łódzkim złodziei, którzy niejedne przestępstwo mają na sumieniu.

Złodzieje ci mieli jednak nieprzeciętne szczęście ponieważ zawsze w porę u-

dało im się ukryć i zniknąć z oczu wywiadowcom.

Wczoraj w godzinach wieczorowych jeden z wywiadowców tropił ich i szedł ich śladami od Bałuckiego Rynku. Koło rogu Przejazd i Kilińskiego złodzieje jed-

nak znów zniknęli w zagadkowy sposób.

Wywiadowca tym razem nie chciał dać za wygrane i sprowadziwszy jeszcze kilku wywiadowców na pomoc urządził z nimi przegląd wszystkich bram i podwórz okolicznych domów.

Koło domu Nr. 79 przy ulicy Kilińskiego wywiadowcy usłyszeli jakieś głuchoe odgłosy, jakby ktoś rąbał mur.

Wywiadowcy wszedłszy na podwórze tej posesji (brama była już zamknięta) usłyszeli, że odgłos ten pochodzi z ustalonego pod ścianą całego rzędu komórek.

Wywiadowcy podkradli się pod komórki i przy słabym świetle latarki zauważyli jakieś trzy postacie rąbające mur sąsiedniego domu t. j. Nr. 81 przy ulicy Kilińskiego.

Wywiadowcy na ten widok wyskoczyli ze swego ukrycia i wyciągnawszy rewolwery rozkazali złodziejom podnieść ręce do góry.

Widok trzech łuf wymierzonych w opryszków zrobił swoje — podnieśli oni ręce do góry i pozwolili się aresztować.

Przewiezieni do urzędu śledczego zostali poddani przesłuchaniu. Okazało się, iż planowali oni napad na skład przędzy Emila Zappa mieszczący się przy ulicy Kilińskiego 81, którego ostatnia ubikacja ma za ścianą szczytową ten właśnie mur, który rąbali włamywacze.

Wszyscy trzej okazali się starymi znajomymi. Są to mianowicie znani złodzieje Kowalski, Rozenblum i Mądry.

Osadzono ich w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego. (p)

Napad rabunkowy czy też akt zemsty Zagadkowy napad na przechodnia

Wczoraj późnym wieczorem na ulicy Południowej Nr. 42 dokonano niezwykle zagadkowego napadu nożowniczego którego tło pokryte jest mgłą tajemniczości. Około godziny 11-ej wieczorem wracali od znajomych do domu p. Feliks Grudziński. Kiedy p. G. znalazł się przed domem Nr. 42 przy ulicy Południowej w którym mieszka, nagle zauważył trzy postacie wkurzające się z cieniów nocy. W następnej

chwili poczuł silne uderzenie w pierś i runął na ziemię tracąc przytomność.

Po upływie godziny znaleziono go przed domem w kałuży krwi. Zaalarmowano pogotowie które udzieliwszy mu pierwszej pomocy przeniosło go do domu pozostawiając pod opieką rodziny.

Za zagadkowymi napastnikami wdrożono dochodzenie. (p)

Pod osłoną nocy Bestjalskie pobicie kobiety

Wczoraj późnym wieczorem dokonano niezwykle tajemniczego napadu na powracającą do domu 43-letnią Zofję Tomczak zamieszkałą przy ulicy Głównej 55.

Kiedy Tomczakowa znalazła się w klatce schodowej domu ktoś nagle uchwycił ją za gardło tak mocno, że nie wiele brakowało by ją zadusił. W tym czasie drugi napastnik począł ją bić tępem narzędziem i kopać w brzuch.

Po dokonaniu tego czynu zaalarmo-

wali pogotowie Kasy Chorych. Przybyły lekarz stwierdził stan bardzo ciężki i nieprzytomną odwiózł do szpitala w Radogoszczu.

Policja wdrożyła dochodzenie celem odszukania sprawców napadu.

Dochodzenie to idzie jak po grudzie ponieważ Tomczakowa nie odzyskała jeszcze przytomności i lekarze twierdzą, że znajduje się ona w agonji. (p)

Zuchwały napad w Pabjanicach Złodzieje spłoszeni porzucili łup

Nocy ubiegłej niewykryci włamywacze rozbili dach szklany w fabryce Jeskiego w Pabjanicach przy ulicy Toruńskiej 19.

Po wybiciu dachu złodzieje dostali się do magazynu skąd wynieśli przeszło dwadzieścia sztuk towaru.

W tej chwili zostali zauważeni przez dozorcę nocnego, który krzykiem starał się wezwać pomocy.

Złodzieje widząc, iż są spłoszeni porzucili łup i uciekli w nieznanym kierunku. Policja wszczęła dochodzenie. (p)

Rejestracja pretensyj członków b. rosyjskiej kasy emerytalnej

Z dniem 31 grudnia 1929 r. upływa termin rejestracji pretensyj byłych uczestników rosyjskich kas emerytalnych nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych, tudzież pracowników z wolnego najmu skarbowej sprzedaży trunków.

Zaznaczyć przeto należy, że rejestracji podlegają wszelkie pretensje obywateli polskich b. uczestników byłej rosyjskiej kasy emerytalnej nauczycieli szkół ludowych oraz kasy emerytalnej pracowników z wolnego najmu skarbowej sprzedaży trunków, tudzież pozostałych po nich wdów i sierot, z tytułu niewypłaconych emerytur i wkładów emerytalnych złożo-

nych w powyższych kasach.

Osoby pobierające zaopatrzenie emerytalne ze Skarbu Państwa oraz osoby pozostające na służbie państwowej polskiej, z prawem do zaopatrzenia emerytalnego, nie podlegają tej rejestracji.

Celem zarejestrowania, osoby zainteresowane winny zgłosić swe pretensje do Departamentu Likwidacyjnego Ministerstwa Skarbu, wyszczególniając w prośbie wszelkie dane odnośnie pobieranej emerytury, wysokości złożonych wkładów emerytalnych i t. p., przyczem dane te muszą być poparte dowodami, które należy załączyć do podania. (w)

Z Akademji Listopadowej w Sali Rady Miejskiej

Onegdaj odbyła się w Sali Rady Miejskiej uroczysta Akademja, urządzona przez 3 Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej: „Orle”, „im. J. Słowackiego” i Stow. śpiewacze „Pobudka”, ku uczczeniu 99-iej rocznicy powstania listopadowego.

O godz. 7-ej wieczorem wypełniła się sala po brzegi, tak, iż przychodzący już parę minut po oznaczonej godzinie musieli odejść od kasy.

Całość programu wypadła nader okazała, a wykonanie świadczyło o wysokim poziomie artystycznym tak zespołów, jak i solistów.

Prelekcję o Powstaniu listopadowym wygłosił w pięknie ujętej formie dr. E. Samborski, przedstawiając rolę młodzieży polskiej w walkach o niepodległość, a zwłaszcza podczas powstania listopadowego i ostatnich naszych zmagania o Niepodległość.

Prelegent wyraził wiare, że młodzież polska wraz ze starszym pokoleniem będzie zawsze gotową do obrony niepodległości politycznej i gospodarczej kraju.

Mówca swój głęboko przemyślany re-

ferat zakończył wskazaniem, iż przyczyną klęski naszej w r. 1830 i 31 był przede wszystkim brak Wodza tej miary historycznej i duchowej mocy, jakim był w okresie pierwszych walk insurekcyjnych Tadeusz Kościuszko a obecnie Marszałek Józef Piłsudski, którego czynom zawdzięczamy w wielkiej mierze nietylko wywalczenie niepodległości, zwyczajnie zakończenie wojny, lecz i ugruntowanie mocarstwowego stanowiska Polski.

Przemówienie dra Samborskiego nagrodzone zostało przez długotrwałe oklaski zebranych.

Część koncertowa starannie przygotowana ujawniła poważne walory artystyczne. Tak popisy orkiestry symfonicznej Stow. im. Słowackiego, jak i chóru „Pobudka” przyjmowane były żywo i z żądaniem „bisów”. Bardzo udany był również występ solistki w „Ave Maria” p. Różyckiej, oraz młodzieńczej koncertantki p. Szubertówny, popisującej się grą na xylofonie. Deklamacja p. Retelewskiej „Reduta Ordona” wywarła wielkie wrażenie.

O ubezpieczenie służby „przychodniej”

Kasa Chorych stwierdziła, że w wielu wypadkach pracodawcy nie ubezpieczają w kasie służby t. zw. przychodzącej, t. j. nie mieszkającej u pracodawcy, lecz spełniającej usługi w pewnych określonych godzinach.

Kasa Chorych wyjaśnia, że służba tego rodzaju również podlega ubezpieczeniu i pracodawca winien opłacać odnośne składki miesięczne. (b)

Oznaczenie pochodzenia towarów

W związku z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 21 grudnia 1927 roku o oznaczeniu pochodzenia niektórych towarów w wewnętrznym handlu detalicznym państwowy zakład badania żywności w Łodzi przypomina zainteresowanym firmom zarówno krajowym i zagranicznym o obowiązku umieszczenia na środkach odżywczych, wyrobach toaletowych, środkach kosmetycznych, napojach chłodzących i towarach spożywczych, sprzedawanych w opakowaniu, nazwy przedsiębiorstwa, jego siedziby głównej oraz miejsca fabrykacji.



Dzisiaj i dni następnych

PRAWDA ZWYCIĘŻA

Potężny dramat cowbojsko-sensacyjny
Niebywała sensacja Niebywałe tricki
Szczyt sensacji Przewrót w sensacjach
W roli głównej ulubieniec narodów
król cowbojów

William Desmond

Nad program:
DZIENNIK ATUALNOŚCI

Początek seansów o godz. 4 pp., w soboty, niedziele i święta o 1-ej pp.
Na 1-y seans wszystkie miejsca po
50 gr.

MONTE CARLO W ŁODZI

Policja śledcza wykryła jaskinię gry w ruletkę

Wielkie sumy pieniędzy i biżuterja wpadły w ręce policji — Aresztowanie gości, którzy rekrutowali się z najlepszych sfer naszego miasta

Od dłuższego już czasu do urzędu śledczego w Łodzi napływały anonimy, że w centrum miasta gdzieś w stronie zachodniej mieści się potajemna jaskinia gry w ruletkę, gdzie ludzie zgrywają się do nitki. W jednym z anonimów tych był nawet dość interesujący szczegół, że gracze rekrutują się z elity towarzyskiej naszego miasta sprowadzanej na miejsce za pomocą naganiaczy specjalnie płatnych od każdego sprowadzonego gościa.

Więcej szczegółów mogących rzucić światło na tę bądź co bądź niepowszednią aferę nie było.

Naczelnik wydziału śledczego przekazał sprawę tę III brygadzie pod której kompetencje to podpadało a sam wraz z kierownikiem III brygady stanęli na czele śledztwa.

Najważniejszym z dotychczas posiadanych szczegółów był ten że goście nie przychodzili tam sami lecz byli sprowadzani przez specjalnych naganiaczy. Prostą metodą dedukcji prowadzący śledztwo doszli do dwóch zasadniczych wniosków: albo ci naganiacze rekrutowali się ze sfer lepszych dzięki czemu posiadali obszerne znajomości z ludźmi lepszej sfery do której sami jednak nie należeli.

Po kilkudniowych dociekaniach i obserwacjach prowadzący śledztwo doszli do wniosku że tylko druga alternatywa może być właściwa i śledztwo popchnęło właśnie w tym kierunku.

O słuszności tego wyboru przekonał się już po kilku dniach, bowiem doкладne sprawdzanie ksiąg przybyłych do Łodzi wykazało że w ostatnim czasie przybyli do naszego miasta dwaj znani warszawscy bookmacherzy którzy co lato podczas wyścigów bawili w Łodzi.

Ta obecność tych ptaszków była co najmniej dziwna, coż bowiem mogli w Łodzi szukać specjaliści od toru podczas miesięcy zimowych i to w dodatku tacy którzy jedynie i wyłącznie zajmowali się tym fachem.

To było pierwsze ogniwo łańcucha. Drugim ogniwem tego łańcucha był fakt napozór drobny który jednak przy czynił się również do zlikwidowania tej poważnej afery.

Po otrzymaniu tych anonimów policja nie wiedziała doprawdy kto jest prawdziwym przestępcą, w pierwszym rzędzie postanowiła obserwować kawiarnie i restauracje łódzkie, przypuszczając słusznie, że tam musi się kryć źródło wszystkiego.

Plan ten okazał się zupełnie słusznym.

Policja obserwując wszystkich stałych bywalców kawiarnianych i restauracyjnych zauważyła dość ciekawy fakt a mianowicie, że bardzo popularny w Łodzi bywalec wszystkich restauracji i kawiarni 33-letni Lejb Kleinfeld zwany popularnie „wuj Ludwik” w ostatnim czasie rzuca pieniędzmi na prawo i lewo wydając ogromne sumy.

Ponieważ policji wiadomem było że „wuj Ludwik” od dłuższego już czasu bo przeszło od 5 lat nie robi dziwnem było skąd posiada on tyle gotówki. Sumy wydawane przez „wuj Ludwika” były rzeczywiście duże, czego najlepszym przykładem może być fakt, że za rachunki w Tivoli i Manteufli płacił po kilkaset złotych a na bilardzie w Grand Hotelu lekko przegrywał w ciągu wieczoru od 500 do 1000 złotych.

Te wszystkie szczegółiki złożyły się na to że nad osobą „wuj Ludwika” roztocono baczną opiekę i śledzono każdy jego krok.

Przedewszystkiem ustalono że Kleinfeld mieszka przy ulicy Lipowej 55 gdzie wynajmuje jeden pokój u państwa Olszewskich.

Drugim faktem który ustalono bez trudu było stwierdzenie że „wuj Ludwik” nie absolutnie nie robi i że żadnego spadku nie dostał, trzecim że nie jest na niczym utrzymaniu.

Wobec tych trzech faktów jeszcze dziwniejszym wydawało się policji skąd Kleinfeld czerpie tyle pieniędzy.

W międzyczasie śledztwo skierowane na tory „zawodowych naganiaczy” posu-

nęło się również nieco naprzód.

Ustalono że dwaj przybyli z Warszawy bookmacherzy 53-letni Alfred Witczuk i 36-letni Edmund Młodziak nie mają w Łodzi żadnego określonego zajęcia i niewiadomo z czego żyją.

Ponadto ustalono, że kręcą się oni ciągle po bilardach i cukierniach, zaopatrzeni są sownie w gotówkę, nie liczą się bowiem absolutnie z groszem.

W międzyczasie jeden z wywiadowców mających obchód na ulicy Andrzeja zauważył że ulicą Andrzeja przejeżdża wieczorami kilkanaście taksówek które skręcają w Lipową i zatrzymują się koło domu Nr. 55.

Kiedy fakt ten nie okazał się sporadycznym lecz powtarzał się co wieczór ulokowano w bramie domu tego wywiadowcę, który miał za zadanie obserwowanie wchodzących. Jednocześnie agent ten otrzymał dokładny rysopis „wuj Ludwika” oraz obu bookmacherów.

Meldunek jego następnego dnia brzmiał więcej niż zadawalniająco, okazało się bowiem że „wuj Ludwik”, wró-

cił do domu w towarzystwie obu ptaszków, w ciągu zaś tego wieczoru przeszło 20 osób skierowało się do mieszkania zajmowanego przez Kleinfelda.

Wobec tych wszystkich danych sprawa była już zupełnie wyjaśniona i nie ulegało wątpliwości, że właśnie tam a nie gdzie indziej mieści się potajemna jaskinia gry.

Wczoraj w nocy około godziny 3 naczelnik wydziału śledczego w towarzystwie kierownika III brygady i kilkunastu wywiadowców przybył do domu Nr. 55 przy ulicy Lipowej.

W tym samym czasie przed domem zatrzymała się taksówka z której wysiadło dwóch eleganckich panów w towarzystwie jednego z bookmacherów.

Trójka udała się na górę i zadzwoniła do drzwi mieszkania p. Olszewskich gdzie Kleinfeld zajmował duży pokój.

Obserwujący tę trójkę zauważyli, że dzwonił bookmacher i to w sposób specjalny, widocznie dając dzwonkiem umówiony sygnał.

Skutek był natychmiastowy, bowiem

drzwi otworzyły się.

W niespełna 5 minut potem naczelnik wydziału śledczego zadzwonił do drzwi w sposób podobny. I tym razem drzwi otwarły się a otwierał je sam „wuj Ludwik”. Na widok popularnej w Łodzi postaci naczelnika wydziału śledczego cofnął się przerażony i usiłował rękę włożyć za portjerę widocznie celem dania znaku zebrany o przybyciu policji.

Zamiar ten został udaremniony czterech bowiem krępkie ramiona chwyciły go w pól a rewolwer został skierowany do jego skroni.

Oddając Kleinfelda pod opiekę wywiadowców naczelnik w towarzystwie kierownika III brygady i 8 wywiadowców, wszyscy z bronią w ręku wkroczyli do pokoju zajmowanego przez „wuj Ludwika”. Pokój ten łatwo było poznać po tem że drzwi zakrywała ciężka pluszowa portjera. Taka sama portjera znajdowała się od wewnątrz drzwi.

Z chwilą wkroczenia policji do pokoju odbywała się tam w najlepsze gra w ruletkę. Przy stole siedziało kilkanaście osób mężczyzn i kobiet rekrutujących się z pośród elity łódzkiej.

Na przedyjalnym miejscu siedział jeden z bookmacherów który piastował rolę krupiera.

Na stole jak się potem okazało skonstruowanym w ten sposób że jeden ruch wystarczał na ukrycie wszystkiego we wnętrzu za pomocą specjalnego mechanizmu leżała specjalna ceratka ruletkowa sama maszyna będąca w tym czasie w ruchu oraz mnóstwo pieniędzy.

Przed jedną z pań widoczne były na stole perły i pierścionek brylantowy. Jak się potem okazało przegnała ona wszystkie pieniądze i grała klejnotami, które były na miejscu szacowane.

Na widok wkraczającej policji wśród gości zapanowała straszna konsternacja. Kilka osób chciało ukryć pieniądze, kilka rzucić się do ucieczki wymierzone jednak lufy rewolwerów przywróciły spokój.

Jeden z bookmacherów usiłował stłuc lampę ale i ten zamiar unieszkodliwiono.

Policja sprowadzonemi zawczasu samochodami ciężarowymi przewiozła całe towarzystwo do urzędu śledczego.

Tutaj graczy po wylegitymowaniu puszczono na wolność. Jak się okazało wszyscy uczestnicy gry należeli do najlepszych sfer łódzkich.

Zatrzymano jedynie „wuj Ludwika” oraz obydwóch bookmacherów których podano przesłuchaniu.

Okazało się iż inicjatorem wszystkiego był Kleinfeld który sprowadził z Warszawy maszynkę, stół specjalnie skonstruowany, oraz obydwóch bookmacherów. Ci ostatni jako znający z toru łódzkiego wszystkich bogatszych hazardystów odgrywali rolę naganiaczy sprowadzając do mieszkania Kleinfelda bogatych ludzi chcących nieco się pohazardować.

Przeciwko wszystkim uczestnikom gry wytoczono dochodzenie.

Po upływie kilku minut przybyli również na miejsce sędzia śledczy Grzys i podprokurator Chawłowski którzy kierują śledztwem.

Jak się dowiadujemy policja znalazła na stole gry 4870 złotych, 960 dolarów, kilkaset marek niemieckich oraz przeszło 200 funtów szterlingów pozatem moc biżuterji, która tam była moneta obiegująca. (p)

Straszne samobójstwo w Aleksandrowie

W dniu 1-go grudnia popełnił w Aleksandrowie ogólnie znany i szanowany obywatel tego miasta, Hugon Wize zamach samobójczy. Ostatnio wskutek złej konjunktury gospodarczej Wize poniósł wielkie straty i począł zdradzać objawy rozstroju nerwowego. W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych po powrocie do domu przy ul. Parzenczewskiej 12, Wize strzelił do siebie z rewolweru.

Zaalarmowani hukiem wystrzału sąsiedzi wbiegli do mieszkania i ujrzeli leżącego w kałuży krwi Wizego. Zawezwano natychmiast pogotowie przed przybyciem którego denat zmarł. Związki zabezpieczono do chwili zejścia władz sądowo-policyjnych. Samobójstwo ogólnie szanowanego obywatela wywołało w Aleksandrowie zrozumięła wrażenie. (i)

KINO RAJ TEATR 811
Bałucki Rynek 5 Bałucki Rynek 5

Dziś i dni następnych!

II serja i zakończenie obrazu p. t. „TARZAN”

Niesamowite przygody wśród dzikich zwierząt i bandy opryszków.

Odtwórca **TARZANA Frank Merrill z uroczą Natalją Kinigston.**

Dwie godziny strasznych scen. Walka na śmierć i życie.

Nad program: **Aktualności** Nad program:

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem znanego p. E. ZILBERSZACA.

SALA DOBRZE OGRZANA **SALA DOBRZE OGRZANA**

Początek seansów w soboty, niedziele i święta o godzinie 12 w poł. w dni powszednie o godzinie 4 po południu na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

TYDZIEŃ ŚMIECHU

Anons: wkrótce Kohn i Kelly w Haremie wkrótce

KINO MIMOZA TEATR
UL. KILIŃSKIEGO Nr. 178

Od wtorku dnia 3 do poniedziałku dnia 9 grudnia 1929 roku w.

UŚMIECH LOSU

Podług głośnej sztuki **WŁ. PERZYŃSKIEGO**

W rolach głównych
JADWIGA SMOSARSKA
KAZ. JUNOSZA STĘPOWSKI
JÓZEF WĘGRZYN.

Następny program:
MIŁOŚĆ KOZAKA
W roli głównej **JOHN GILBERT**

MOTORY

elektr. na wszelkie wielkości i obroty

Sprzedaż i zamiana—Najtańsze źródło

Warsztaty reparacyjne
Naprawa i przewijanie
Instalacje siły i światła

INZ. J. REICHER i S-ka
Łódź, ul. Południowa Nr. 28. Tel. Nr. 21000

Ariman mści się...

Kulisy łajdackiej napaści p. Weissberga na dyr. B. Gorczyńskiego

Kilka lat temu przywędrował do Łodzi niepozorny człeczyna. Majątek jego — jak głosiła fama — składał się z jednych dziurawych portek, półtorej pary obstrzępionych kałesonów, kauczukowego kołnierzyka oraz pary cerowanych skarpetek, które w dzień niedzielny właściciel ich odwracał z kokieterją „na odwyrtekę”....

Ale niepozorny ten człeczyna posiadał niepośledni dar bujania robotników. I dzięki temu talentowi do niemałych doszedł on wpływów w P. P. S. C. K. W. — a stale żerując przy korytku partyjnym poobrabiał w piórka, przytył, zmienił garderobę, fizjognomię i nazwisko — aż wreszcie sył laurów zajął wiceprezydencki stolec.

Odtąd jeszcze lepiej wiedzie się panu Edmundowi Weissberg - Wielińskiemu — ale zato miasto doprowadzone zostało do kompletnej ruiny....

Kilka lat temu przywędrował do Łodzi pewien znany polski literat, którego nazwisko głośne jest w literaturze polskiej, jako jednego z najjęzycznych pisarzy scenicznych z początku XX wieku.

Majątek jego składał się z dużej sławy, nieposzlakowanego charakteru i wielkiego zamiłowania do teatru.

Caly swój talent, inicjatywę i zapal włożył on w niewdzięczny łódzki teatr, którego stan przedstawiał się wówczas opłakanie.

Nasycona sokami swego kierownika jak wspaniały kwiat rozkwitła łódzka scena. Osiągnęła prawdziwie europejski poziom artystyczny, wystawiła szereg ciekawych sztuk, wyszkoliła wielu dobrych artystów — a zdobywając rozgłos, zdobyła i tę publiczną, która dotychczas stroniła od teatru.

Odtąd dobrze wiedzie się teatrowi przy ul. Cegielnianej — ale zato dyr. Bolesław Gorczyński dziwnie zmizerniał, zestarzał się — a całą swą pracę poświęciwszy rozwojowi sceny łódzkiej zaniedbał to, co dla niego było zawsze najdroższe: swoją twórczość literacką.

Oto krótkie dwie sylwetki Arimana i Ormuzda Łodzi: p. wiceprezydenta E. Weissberga - Wielińskiego — i p. dyr. Bolesława Gorczyńskiego. Oto przegład tego co dali — a co wzięli od Łodzi.

Bilans bardzo, bardzo nierówny.... Dwie wartości moralne bardzo, bardzo niejednakie....

Między temi dwiema mocami: dobrą i złą, między Arimaniem a Ormuzdem przyszło do walki o Teatr Miejski — do walki ciężkiej lecz nierównej. P. wiceprezydent Wieliński pragnął zdobyć miejską scenę w imię prywaty dla swego znajomka p. K. Adwentowicza. Pan dyr. B. Gorczyński broni swego stanowiska w imię dobrej placówki, do której rozkwitu przyczynił się swą niezmordowaną pracą.

Wiemy, jakich metod użył Magistrat, aby nietylko na obie łopatki położyć p. Gorczyńskiego — ale i przez celowe wtrącenie go w otchłań długów, zdyskredytować go moralnie — splamić jego nieskazitelny honor i uniemożliwić mu wogóle objęcie dy-

rektury w jakimkolwiek teatrze.

Ariman — Weissberg zatriumfował.

Ale triumf jego nie był całkowity.

Bo oto przy pomocy prawych i chętnych ludzi, którzy gorąco przejęli się klęską swego przyjaciela, zdobył p. dyr. Gorczyński nowy warsztat pracy. Wspólnie z dyrektorem Michałem Meliną obejmuje on Teatr Popularny, Geyerowski i Kameralny, by znów całą swą pasję i zamiłowanie poświęcić ukochanej pracy, dla dobra Łodzi i jej kultury. I pokazał, że mimo gniewu kacyka łódzkiego da sobie jakoś radę...

Ale Ariman mści się.

Mści się bezwzględnie, brutalnie, pochamsku. Oto i geneza słynnego dziś na całą Polskę karczemnego wystąpienia p. wiceprezydenta Weissberga na ostatniem po-

siedzeniu Rady Miejskiej.

Panie wiceprezydencie Edmundzie Weissberg - Wieliński! Cafe społeczeństwo zna dobrze wartość pańską i wartość p. dyr. Bolesława Gorczyńskiego: ono zważyło i oceniło je sprawiedliwie.

Oto ma pan odpowiedź, dlaczego cała Łódź za wyjątkiem tych bezwolnych cieląt, które prowadzi pan na partyjnym sznurze — stanęła gorąco po stronie p. B. Gorczyńskiego.

Spółeczeństwo łódzkie osądziło dobrze czystość intencji serc i rąk tak pana, jak i Bolesława Gorczyńskiego. Ale wyrok opinii nie wypadł na pańską korzyść, panie wiceprezydencie Edmundzie Weissberg - Wieliński.... Syl.

Dnia 30 listopada r. b. zginęła śmiercią tragiczną w wieku lat 19,

ś. † P.

Stanisława Porczyńska

Wyprowadzenie zwłok z prosektorjum przy ul. Łakowej nastąpi w dniu 3 grudnia o godz. 2-iej po południu o czym zawiadamiają znajomych

KOLEŻANKI.

4 lata ciężkiego więzienia za usiłowanie żonobójstwa

W dniu wczorajszym zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi 22-letni Zygmunt Scieżko, mieszkaniec wsi Rzepka, gminy Czarnocin, powiatu łódzkiego oskarżony o usiłowanie żonobójstwa.

Z odczytanego aktu oskarżenia i zeznań świadków tło sprawy tej przedstawia się następująco:

Scieżko przed dwoma laty ożenił się z 19-letnią Apolonją, córką jednego z mieszkańców wsi Rzepka. Pożycie ich małżeńskie było przykładne, lecz od czasu kiedy Scieżko utracił pracę między małżonkami powstały ciągle kłótnie i sprzeczki.

W dniu 30 maja roku bieżącego, Scieżkowi po przygotowaniu śniadania mężowi czuła się bardzo zmęczoną i oświadczyła mężowi, iż położy się do łóżka, na co on nie oponował.

W momencie, gdy Scieżkowi pograżona była we śnie, mąż jej chwycił motykę stojącą przy piecu i zadał nią żonie silny cios w głowę. Po dokonaniu zbrodni, Scież-

ko usiłował popełnić samobójstwo wskakując do studni.

Zwabieni wołaniami o pomoc, stojącego w studni Scieżka, sąsiedzi spuścili linę do studni, poczem wyciągnęli niedoszedłego samobójcę ze studni, gdzie woda sięgała mu zaledwie do pasa.

Ciężko ranną Scieżkowi przewieziono wozem do Łodzi, gdzie umieszczono ją na kuracji w szpitalu, w stanie bardzo ciężkim, gdyż lekarz stwierdził u niej pęknięcie czaszki, zaś zbrodniczego męża policja aresztowała.

W toku dochodzenia, policja ustaliła, że Scieżko w przeddzień dokonania ohydnej zbrodni, usiłował już raz pozbawić żonę życia, zaczaiwszy się w lesie uzbrojony w siekiere, oczekując powrotu żony z pracy, wiedząc, iż żona tą drogą powracać będzie do domu.

Wyrodnemu mężowi nie udało się wówczas planowana zbrodnia, gdyż żona na widok wybiegającego z lasu męża z podnie-

Zachorowania na choroby zakaźne

W ciągu ubiegłego tygodnia, t. j. od dnia 24-go do 30-go listopada r. b. włącznie zgłoszono do Wydziału Zdrowotności Publicznej następujące przypadki chorób zakaźnych:

Dur brzuszny 23 przypadki (w tygodniu poprzednim 42 przypadki), płonica 66 przypadków (65), błonica 26 przypadków (44), dżetwica karku 1 przy padek, odra 87 przypadków (48), róża 8 przypadków (4), gorączka połogowa 2 przypadki (4), ospa wietrzna 10 przypadków (4).

Ogółem zanotowano w tygodniu ubiegłym 236 przypadków, w tygodniu poprzednim 211 przypadków.

Podatek lokalowy

Do urzędu rozjemczego nadchodzą skargi sublokatorów, którzy żądają od podnajemców opłacania podatku lokalowego.

Władze podatkowe stwierdziły, że podatek lokalowy obowiązuje tylko głównego lokatora, a sublokator niema żadnego obowiązku płacenia tego podatku i od niego podatek ten nie będzie ściągany. (b)

Pożar tramwaju

W dniu wczorajszym o godz. 12 w południe przy zbiegu ulic Cegielnianej i Piotrkowskiej zapalił się wagon tramwajowy linii Nr. 11. Uszkodzony został wskutek ognia dach nad motorem. Zarządzone przez dyrekcję tramwajów dochodzenie ustaliło, że pożar powstał wskutek krótkiego spięcia. (i)

Prasa zamiejscowa o skandalu teatralnym w Łodzi

Niesłychany skandal teatralny w Łodzi, kompromitujący doszczętnie karczemną taktykę p. wiceprezydenta Weissberga-Wielińskiego odbił się głośnym echem w całej kulturalnej Polsce, budząc wszędzie zgorznienie i wywołując wyrazy potępienia. Między innymi wczorajszy „Ilustrowany Kurjer Codzienny” pisze:

Łódź żyje obecnie pod znakiem niezwykłego skandalu teatralnego którego początek datuje się od z. r., kiedy to w sposób wysoce brutalny pozbawiono dyr. Gorczyńskiego kierownictwa teatrów miejskich. Skandal ten przez pewien czas przycichł i teraz dopiero ponownie wystąpił z nową siłą. Zaczął się on od niesłychanego w swej formie wystąpienia wiceprez. miasta dr. Wielińskiego, który na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej zarzucił dyr. Gorczyńskiemu fałszerstwo białosów a, więc czyn kolidujący z kodeksem karnym. Wystąpienie to naplętnowane zostało przez grono radnych, którzy zaprotestowali przeciw rzucaniu nieuzasadnionych inwektyw na człowieka, mającego niespożyte zasługi w dziedzinie rozwoju teatrów łódzkich.

W wczorajszych pismach łódzkich dyr. Gorczyński odpiera zarzuty wiceprez.

Wielińskiego i szczegółowo ilustruje sposób, w jaki pozbawiono go kierownictwa teatrów jeszcze przed końcem sezonu. Dyr. Gorczyński, który obecnie prowadzi trzy teatry, nie korzysta narazie z żadnej subwencji miejskiej, jest w dalszym ciągu narazony na szkany ze strony magistratu, który mści się w ten sposób za to, że dyr. Gorczyński nie pozwolił uczynić z teatrów partyjnej ekspozytury socjalistycznego magistratu. Dyr. Gorczyński w liście swoim zapowiada skierowanie sprawy na drogę sądową.

Jednocześnie personel artystyczny i techniczny teatrów łódzkich ogłosił publiczny protest przeciwko napaściom wiceprez. Wielińskiego, piętnując zwłaszcza zwrot jego w mowie na radzie miejskiej, iż „teatr Popularny skona a magistrat nie da pieniędzy na pogrzeb, gdyż to należy do wydziału opieki społecznej”. Akces do protestu aktorów zgłosić mają również jak się dowiadujemy, stowarzyszenia społeczne. Całą tą sprawą ma się zająć również urząd wojewódzki.

W najbliższych dniach oczekiwana jest też w tej sprawie enuncjacja syndykatu dziennikarzy łódzkich.

szą do góry siekierką rzuciła się do rucieczki.

Po kilkutygodniowej kuracji w szpitalu Scieżkowi powróciła do zdrowia. Na rozprawie sądowej Scieżko przyznał się ze skruchą do winy, wyjaśniając, iż zamierzał pozbawić żonę życia i samego siebie, gdyż ciągle kłótnie i niesnaski wynikające z powodu braku pracy, zatrały mu całkowicie życie. Scieżkowi korzystając z przysługującego jej prawa odmówiła złożenia zeznań tak przed sędzią śledczym, jak i przed Sądem.

Sąd po zbadaniu świadków, udzielił głosu przedstawicielowi oskarżenia publicznego podprokuratorowi Szechowi, który w dłuższym przemówieniu domagał się dla oskarżonego, przykładowego wymiaru kary. Po wysłuchaniu przemówienia oskarżonego, który sam się bronił i prosił o łagodny wymiar kary, Sąd udał się na naradę. O godzinie 2-iej po południu Sąd ogłosił wyrok skazujący 22-letniego Zygmunta Scieżko na pozbawienie praw i 4 lata ciężkiego więzienia. (p)

Podpalenie młyna

Urząd Wojewódzki w Łodzi otrzymał onegdaj meldunek, że w Siedlcu pow. łęczyckiego podpalony został przez nieznaną sprawców młyn spółdzielni zbożowej w Siedlcu. Pastwą ognia padła podłoga w głównej sali młyna, gdzie po ugaszeniu ognia strażacy zauważyli ślady rozlanej benzyny. Wobec widocznych dowodów podpalenia władze wdrożyły energiczne śledztwo mające na celu wykrycie podpalaczy. (i)

Akcja sadzenia drzew

Wydział Plantacji Miejskich przystąpił w ubiegłym tygodniu do akcji sadzenia drzew, która przeprowadzona jest dwa razy do roku na wiosnę i na jesień. W czasie obecnej akcji jesiennej wysadzonych zostanie przeszło 1100 drzew.

Między innymi zasadzono na Placu Wolności 100 dziesięcioletnich lip w dwóch szeregach.

Zmiana drzewostanu na Placu Wolności, będąca niedozwonną koniecznością z punktu widzenia racjonalnej techniki ogrodniczej — przyczyni się w niemałym stopniu do upiększenia jednego z najbar dziej ruchliwych punktów naszego miasta i posiadającego charakter reprezentacyjny.

szty dzwilkowy Kinoteatr w Łodzi

SPLENDID
20. NARUTOWICZA 20

Trzeci Rekordowy Tydzień
Wielki film dzwilkowo-śpiewny.

„Statek
Komedjantów”

ostatni wyraz techniki
kinematograficznej.

W rolach głównych:
Dwie gwiazdy ekranu:

LAURA LA PLANTE
i **JÓZEF SCHILDKRAUT**

Dziś 4 seanse
o godz. 3.30, 5.45, 7.45, i 10-ej.

Na I-szy i II-gi seans ceny miejsc

Zł. 1.-, 2.-, 3.-

Kasa czynna od godziny 3-ej.

HASŁO SPORTOWE

Po ostatnim meczu ligowym

I. F. C. i Czarni spadają do A klasy

Na boisku I.F.C. odbyło się finałowe spotkanie ligowe, którego wyniku oczekiwano z wielkim zainteresowaniem. Chodziło tu bowiem o ratunek przed spadkiem z Ligi do kl. A. bądźto jedyne reprezentanta Śląska drużyny I.F.C., bądź też najstarszego klubu w Małopolsce, Czarnych ze Lwowa, którzy sport piłki nożnej właściwie w Polsce wprowadzili.

Wbrew wszelkim oczekiwaniom mistrzowska drużyna Garbarni zawiodła na całej linii przyznać atoli trzeba, iż walczyła ona z zespołem Ruchu, mającego swój najlepszy „dzień” w tegorocznych rozgrywkach ligowych. Takiego poświęcenia bezgranicznego i ofiarności, jaką pokazała drużyna Ruchu w onegdajszych zawodach, na G. Śląsku już dawno nie widzieliśmy. Przewyższała ona pod tym względem Garbarnię, będąc od niej w każdej linii znacznie lepszą. Tylko chęcią pozostania za wszelką cenę w Lidze można sobie wytłumaczyć ten zapał, jaki ożywiła drużyna Ruchu w najgorętszych nieraz sytuacjach podbramkowych. Przyznać trzeba zresztą, iż było ich bardzo mało, gdyż cały czas mecz stał pod znakiem przewagi Górnolazaków.

Zasługuje na podkreślenie okoliczność, iż Górnolazacy nie spieszyli się rzutem karnym, podyktowanym już w 6 min. przez sędziego Słomczyńskiego, który bramkarz Ruchu, Krymer, obronił (egzekutorem był Pazurek). Decydująca o zwycięstwie bramka padła ze strzału Peterka w 4 min. w zamieszaniu podbramkowym. Na wyróżnienie zasługuje bez wyjątku cała drużyna Ruchu; słabo zaś grająca Garbarnia miała całą ostoję w bramkarzu, któremu zawdzięcza tylko tak nikłą przegraną.

W dniu więc wczorajszym nastąpił finał rozgrywek ligowych i zdawałoby się, iż całoroczna kampanja, obfitująca w niezmiernie interesujące zmagania, została szczęśliwie zakończona. Tymczasem tak samo jak każdego roku, Liga przechodzi kryzys; zawsze bowiem znajdzie się ktoś, co nie chce pogodzić się z faktem dokonania. Pieniactwo zawsze u nas musi odgrywać rolę i stąd też w aktach Ligi znajdują się jeszcze niezadowolone protesty, a mianowicie Warty i Czarnych.

O ile jednak zrozumieć nie trudno, iż klub, mający spaść, chce się przed tem ratować za wszelką cenę, o tyle budzić musi niesmak, jeśli chce się zdobyć tytuł mistrza Polski przy zielonym stoliku na podstawie protestu, zwłaszcza, gdy już pierwsze odwołanie, jako bezpodstawne, zostało odrzucone. A tak było właśnie z protestem Warty, odnośnie do przegranej przez nią meczu z Turystami w Łodzi w stosunku 1:2.

Ostatnie posiedzenie zarządu Ligi przy nader słabym komplecie akceptowało wyrok wydziału gier, odrzucając protest „Warty” i polecając ponowne zbadanie sprawy wspólnie z P. Z. P. N., na skutek rewelacyjnego pisma klubu sportowego „Ostrowii” o zwolnieniu gracza Żurkowskiego (z klubu Turystów).

Niewątpliwie stanowisko osfatnego pośledzenia zarządu Ligi dozna w dalszym ciągu niejednej rewizji.

Protest zaś „Czarnych” o unieważnienie meczu z I.F.C., w którym wziął udział nieformalnie właskawiony Görlitz, a który to protest wydział gier odstąpił zarządowi do ostatecznej decyzji, załatwiono w ten sposób że uznano zasadniczą słuszność zażalenia „Czarnych”. Pomimo, że I.F.C. był w zupełnym porządku, polecił zarząd obecnemu wydziałowi gier i dyscypliny sprawę definitywnie załatwić, nzwzględniąc uchwałę walnego zgromadzenia Ligi, która stwierdziła złamanie statutu.

Wobec tych uchwał zdobycie mistrzostwa przez „Wartę” przy zielonym stole ma szanse powodzenia, a spadek drugiego kandydata z Ligi do klasy A jest w dal-

szym ciągu niewyjaśniony.

Przechodząc do oceny dalszych drużyn ligowych, zatrzymamy się na Cracovii, Polonji i Warszawiance. Pierwsza z nich należy jeszcze do czołowej grupy klubów ligowych, podczas gdy dalsze dwa wspomniane zespoły już zaliczyć należy do drugiej „klasy” ligowej. Między bowiem klubami ligowymi wytworzyła się na podstawie różnicy w ilości punktów tak wyraźna różnica, iż podział ich na dwie grupy silniejszych i słabszych można uważać za uzasadniony.

Dziwne koleje przechodziła w tegorocznych rozgrywkach ligowych drużyna białoczerwonych. Na początku sezonu wiosennego, przechodząc silny kryzys, znajdował się niejednokrotnie ten pierwszy mistrz Polski na szarym końcu tabeli i wielu już sądziło, iż drużyna ta nie odegra żadnej roli i będzie walczyć o egzystencję w Lidze w tegorocznych mistrzostwach.

Z przyjściem Kozoka nastąpił moment przełomowy, posypały się często i imponujące zwycięstwa (jak np. z Wartą 5:0) i nadchodzić zdawała się chwila, iż zaczynano się liczyć poważniej z drużyną krakowską, mimo, iż nigdy nie wyszła ona dalej, jak poza trzecie miejsce w tabeli tegorocznej.

Złamanie znowu nastąpiło po porażce 1:5 w meczu z lokalnym rywalem, Wisłą i od tej pory już właściwie chodziło Cracovii tylko o lepszą lokatę. Wynikiem tych starań były piękne zwycięstwa, odniesione we spaniałym stylu nad Czarnymi i Ł.K.S.-em w stosunku 8:0, będące rekordami w tegorocznych rozgrywkach, ale obok nich przyszedł szereg mniej zaszczytnych remisów z Pogonią, Legją, Ruchem, Turystami i t. p., na skutek których nastąpiła strata drogocennych punktów.

Niezwykle znamienym rysem drużyny krakowskiej jest, iż nie potrafiła ona w tym roku uzyskać ani jednego zwycięstwa na boisku obcym, poza Krakowem. Jest to najlepszym dowodem, iż drużyna Cracovii nie umie walczyć bez silnego dopingowania ze strony własnej publiczności. Wniosek z tego jasny, iż zbyt namiętne popieranie na meczu własnego zespołu nie jest zbyt wskazane, a zachowanie pewnej obiektywności, mimo zresztą bardzo życzliwego poparcia swojego zespołu, na dobre mu tylko wyjść może.

Poza wspomnianym już rekordem najwyższych zwycięstw białoczerwoni mogą się wykazać jeszcze trzema innymi, t. j. uzyskaniem największej ilości remisowych wyników, oraz tem, iż nie zdołali oni ani

jednej drużyny pokonać dwukrotnie. Najpiękniejszym jednak wyrazem ich zaszczytnej roli, jaką odegrali białoczerwoni w tegorocznych rozgrywkach ligowych, mimo zajęcia 6-tego (weszłym roku dzierżyli 4-te), jest ich najlepszy bilans bramkowy, jest on bowiem lepszy, aniżeli u mistrzowskiej Garbarni, czy też Warty lub Wisły.

Obie drużyny warszawskie, t. j. Polonia i Warszawianka, nie odegrały jakiejkolwiek, poważniejszej roli w tegorocznych mistrzostwach Ligi. Do ostatka znajdowały się one w strefie zagrożonej, a jeśli minimalną różnicą punktów, czy też punktu potrafiły uratować się od spadku, było to następstwem albo zdobycia się w ostatnich zawodach na nieco większą ambicję lub też wyjątkowego szczęścia, które dopisywało z reguły zwłaszcza Warszawiance. Polonia była w tym roku bardzo słabym przeciwnikiem i daleką była do tego, aby odegrać rolę podobną tej, jaką odgrywała na początku sezonu wiosennego w roku ubiegłym. Warszawianka może się obok Cracovii wykazać również podobną, największą ilością wyników remisowych (osiem). W każdym razie o obydwu zespołach można powiedzieć, że pod względem klasy ustępowały znacznie wszystkim drużynom z grupy pierwszej.

Sport — a wychowanie mniej brutalności w zawodach sportowych

Znamy wszyscy korzyści jakie przynosi naszemu organizmowi racjonalne uprawianie ćwiczeń cielesnych i czynny udział w sporcie. Tak pod względem jednostkowym, jak i zbiorowym wychowanie fizyczne daje nam dużo a dużo pożytku. I z przyjemnością też stwierdzić wypada, że sport polski wznosi się ku górze i że zbliżamy się do wyczynów światowych. Z tej też strony musimy się cieszyć, bo wychowanie fizyczne staje się u nas pospolite i znajduje uznanie i poważanie u wszystkich mas ludzi. A więc zyskało sobie prawo obywatelstwa. Czy jednak z rozwojem wychowania fizycznego wzrasta i wypływa jedno z zadań w. f. wychowanie kulturalne człowieka, oto pytanie, na które starał się być odpowiedzieć.

Sport jak mówimy jest szlachetną rywalizacją, jest szlachetnym ciągiem do krzewienia kultury fizycznej. Rola sportu znana. Zadania i cele wychowania fizycznego są dla nas wszystkich tak skryształowane, że powtarzał ich nie będę, zwrócę tylko na jedną rzecz uwagę. Na to, że sport mając wychowywać musi przedewszystkiem tu należyty znajdować skutek. Rekordy, wyczyny sportowe są nam drogic. Droższe jednak jest nam zdrowie całego społeczeństwa, a jeszcze więcej jest nam cene zdrowie z wychowaniem kulturalnem narodu. Bo powtarzam tę naczelną zasadę, że sport mając rozwijać organizm ludzki pod względem fizycznym musi także i zostawiać swój skutek na umysłach. musi tutaj z człowieka mało kulturalnego stawa-

rzeć jednostkę o silnej woli i szlachetnym umyśle.

Dziś po skończonym sezonie imprez sportowych letnich możemy wydać sąd, czy pojęta jest dobrze przez sportowców zasada idea wychowania fizycznego kult ciała istnieje ale w większości spacony. Gry sportowe, lekkoatletyczne, kołarstwo i t. d. są jeszcze dziedzinami, gdzie nie wszyscy zawodnicy rozumiają, że rywalizacja jest tylko szlachetna, bo o to inne skutki. Brutalność w wielu wypadkach istnieje i niewyrugowana, a sam cel i piękno sportu znika wobec nieładnych popisów, poszczególnych jednostek. W piłce nożnej jesteśmy świadkami faulów w rezultacie czego z boiska schodzą w czasie gry gracze, leżąc się później długo, lub też muszą się pożegnać ze swoją ulubioną rozrywką, lub też wskutek rany muszą w pełni życia opuszczać świat. W kolarstwie naprzykład zawodnik bije po twarzy drugiego swego koleżkę. Oto jeszcze tak pojęta szlachetna rywalizacja, świadcząca, że naszym sportowcom trzeba urządzać wykłady o tem, a z drugiej strony nakazująca bezwzględnie nie tępić ostro brutalność. Bo nie przedtem będziemy mieli sportowców — gentlemanów, niż wtedy, kiedy przed zawodnikiem stanie surowa kara za niegodny czyn. I mieć musimy do naszych władz sportowych żal. Sezon kończący się wykazał, że dużo było wypadków, które pięknym wyczynom sportowym stały na przeszkodzie i świadczyły, że nam jeszcze wychowania sportowego brak. Władze sportowe potrafią ukarać za obrażenie swojej ludzi, ale władze sportowe nie mają jakoś decyzji wtedy, kiedy złamana noga została przez gracza drugiej drużyny. I miast takiego członka, który popisuje się brutalnością odrazu odsunąć od czynnej pracy, to daje mu się napomnienie lub też karze się kilkutygodniową dyskwalifikacją, która naprawdę nie jest

Mecze towarzyskie w kraju

Warszawa:

Legja — Warszawianka 6:1 (3:1).

Obie drużyny wystąpiły w znaczne osłabionych składach, zwłaszcza Warszawianka z pięcioma rezerwowymi. Bramki dla Legji zdobyli: Przeździecki — 2, Martyna Rajdek, Wypijewski i Gabrysiak po jednej. Dla Warszawianki — Haselbusch z karnego.

Kraków:

Cracovia — Podgórze 13:2 (5:0).

Wspaniała sukces Cracovii nad mi-

strzem klasy A okręgu krakowskiego. Bramki dla zwycięzcy uzyskali: Kozok — siedem, Kubiński, Rusinek, Marjan po jednej oraz dwie samobójcze.

Wisła — Wawel 3:1 (0:1).

Wisła z 6-ciu rezerwowymi.

Lwów:

Czarni — Ukraina 3:1 (1:0).

Zawody towarzyskie przyniosły zasłużone zwycięstwo Czarnym, którzy znacznie przeważali.

Nurmi o Petkiewiczu

Podczas niedawnego interwju, jaki Nurmi udzielił prasie fińskiej, w wywnieszeniach swych o dalszych planach, okazuje się, iż wielki Finn zamierza w przyszłości przenieść się tylko na długie dystanse. Nurmi przygotowuje się do pobicia wszystkich rekordów światowych od 10 mil ang. aż do Maratonu. Już dziś trenuje Nurmi do Maratonu w Los Angeles, który odbędzie się w r. 1932.

Na zapytanie, co sądzi o swym niedawnym pogromcy Pietkiewiczu, oświadczył największy biegacz świata, iż Pietkiewicz posiada 2 wspaniałe atuty: bardzo dobrą taktykę oraz bardzo silny szpurt końcowy i przepowiada naszemu

biegaczowi wspaniałą karierę sportową. Również o swym rodaku wyraża się Nurmi z uznaniem.

PILKA NOŻNA OBOWIĄZKOWYM PRZEDMIOTEM WYKŁADOWYM.

Jeden z członków angielskiej Izby Gmin wygłosił w czasie uroczystości szkolnych programowe przemówienie, w którym wyraził przekonanie, iż piłka nożna powinna być w szkołach obowiązkowym przedmiotem wykładowym, podobnie jak łacina, geografia czy matematyka.

Władze sportowe powinny bezwzględnie i jaknajostrej karzać wszelkie przewinienia cielesne swych członków. Z podnoszeniem się i coraz większym rozwojem formalnym iś powinien rozwój kulturalny zawodnika.

Pragniemy też widzieć w sezonie zimowym samych już tylko sportowców w całej pełni wartych tego miana. B. S.

Sprawozdanie z zebrania wyborczego V-ej grupy członków Robotniczego Banku Spółdzielczego

W niedzielę dnia 1 grudnia r. b. w sali o-
brad Związku Majstrów Fabrycznych przy ul.
Żeromskiego 74 odbyło się zebranie wyborcze
7-ej grupy członków Robotniczego Banku
Spółdzielczego obejmującej 300 członków od
Nr. 1443 do Nr. 1746.

O godzinie 10,40 zebranie zagal przes
Związku dyr. Wanatowski Władysław, propo-
nując na przewodniczącego p. inż. Wacha Ru-
dolf, którego jednomyślnie wybrano. Na se-
kretarza powołano p. Bobra Stanisława, na la-
wników p. p. Biele Józefa i Wilczyńskiego Bo-
lesława, a do komisji skrutacyjnej pp. Aki-
mowa Dymitra, Sacią Bolesława i Pola Micha-
ła.

Dyr. Wanatowski, powołując się na przepisy
statutu banku, wyjaśnił cel zebrania a miano-
wicie dokonanie wyborów 10 przedstawicieli i
5 ich zastępców, poczem przystąpiono do wy-
borów.

Podczas obliczenia zebranych głosów przez
komisję skrutacyjną, prezes Zarządu zrefero-
wał historię powstania i rozwoju banku, oraz
stan obecny instytucji. Referat przyjęto z uzna-
niem.

Wynik wyborów odczytał członek komisji
skrutacyjnej Sacia Bolesław.

Na przedstawicieli wybrani:
Wężyk Stanisław, Sobocki Józef, Ignaczak
Zdzisław, Fokczyński Aleksander, Ekiński Wa-

claw, Skrzydlewski Ludwik, Gryzel Franciszek
Dubas Ignacy, Gustowski Władysław i Mat-
czak Wawrzyniec.

Na ich zastępców wybrani:
Kawka Józef, Stankiewicz Michał, Szkodziński
Kazimierz, Ładewski Mieczysław i Zawa-
dzka Leokadja.

O godzinie 12,15 posiedzenie zakończono.

„Święty Mikołaj dla dzieci” Zabawa dla dzieci w lokalu Z.H.P.

Ruchliwa Sekcja Skarbowa przy Za-
rządzie Oddziału Łódzkiego Związku Har-
cerstwa Polskiego przygotowuje w roku
bieżącym nieładzi niespodziankę dla dzie-
ci naszego grodu. Oto w dniu 8 grudnia
1929 roku w pięknie udekorowanych sa-
lach Harcerstwa przy ul. Ewangelickiej
9, odbędzie się tradycyjna uroczystość w
połączeniu z zabawą dziecięcą pod na-
zwą „Święty Mikołaj dla dzieci”. Począ-
tek o godz. 3-ej po południu.

Krwawa zbrodnia w sali dancinowej w Boryslawiu

Z Drohobyczu donoszą: Terenem
krwawej zbrodni była sala dancinowa
nieдавно powstałej kawiarni „Naftusia”
w Boryslawiu.

Oto gdy muzyka w najlepsze przygry-
wała gościom do zabawy, powstała mię-

dzy uczestnikami, szoferem Samuelem
Rosenbaumem, a Janklem Willbachem
klótnia. Niezadługo przemieniła się ona
w bójkę. W czasie tejże Willbach dobył
noża i dźgnął nim przeciwnika w lewy
bok. Ugodzony, brocząc obficie krwią,
padł nieprzytomny na podłogę. Gdy na-
stępnie za rannym ujął się znajomy je-
go, Edward Bednarski, podzielił on los
ofiary. Tym samym nożem Willbach roz-
pruł mu brzuch tak, że wnętrzności wy-
płynęły.

Na sali zapanowało zamieszanie. Gdy
świadkowie mrozącej krew w żyłach sce-
ny nie zdołali ochłonąć jeszcze z prze-
strachu, sprawca szybko podążył ku
drzwiom wyjściowym, chcąc zbiec. Na
progu natknął się na posterunkowego,
którego jednak całą siłą odepchnął, po-
czem, mając otwartą drogę, zbiegł w
ciemnościach nocy.

Obie ofiary przewieziono w międzycz-
sie do szpitala powszechnego w Droho-
byczu, gdzie na Rosenbaumie dokonano
natychmiastowego zabiegu operacyjnego.
Stan obu jest bardzo groźny.

Moralną sprawczynią zajścia ma być,
jak mówią, niejaką Stefanja Mańkowska,
zajęta w wspomnianym lokalu jako tan-
cerka kawiarniana. Czując się czemś dot-
knięta, miała namówić jednego ze swoich
znajomych, by spoliczkował natręta, któ-
ry ją obraził. Dalo to właśnie asumpt do
bójki, nieprzewidziane tak krwawo zakoń-
czonej.

Celem wyświetlenia sprawy Mańkow-
ską policja przytrzymała, zaś za spraw-
cą wszczęła energiczny pościg.

Tęsknota za kieliszkiem wódki w Ameryce

Mieszkańcy nadgranicznych miejsc-
owości „suchych” Stanów Zjednoczonych
nie są widocznie w stanie oprzeć się po-
kusie tyknięcia w sposób legalny kilku
mniejszych lub większych kieliszków
wódki. Najlepiej o tem świadczy fakt,
że według obliczeń amerykańskiej straży
granicznej w ciągu jednego tylko dnia z
Detroit do Windsor i Walkerville po stro-
nie skandynawskiej przekroczyło grani-
cę 70.000 osób. Szkoda, że statystyka
straży granicznej nie podaje, ile osób
wróciło na teren Stanów Zjednoczonych
w stanie nietrzeźwym.

Import polskiego bydła i trzody do Czech

„Narodni Listy” z 27.IX. b. r. umie-
ściły notatkę o otwarciu w Mysłowicach
„najdoskonalszej hali targowej na świe-
cie”. Targowica ta dowodzi nadzwyczaj-
nych postępów racjonalizacji w zakresie
polskiej hodowli zwierząt, której znacze-
nie dla czechosłowackich rynków da się
odczuć i w przyszłości w coraz więk-
szej mierze.

Notatkę tę opatrzył organ Związku
przemysłu spożywczego następującymi
uwagami:

Byłoby conajmniej przedwczesne mó-
wić o postępkach racjonalizacji polskiej
hodowli zwierząt. Nie chcemy poruszać
okoliczności, w jakich ta racjonalizacja
się w Polsce objawia, wystarczy jeżeli
stwierdzimy, że na najważniejszym dla
Polski rynku zbytu t. j. Czechosłowacji,
a zwłaszcza w Pradze objawia się od wię-
cej, jak 2 miesięcy kompletny brak to-
waru prima. Najważniejszym odbiorcą
polskich świń w Pradze jest przemysł
masarski. Przemysł ten mimo dość znacz-
nego spędu nie ma dziś na rynku dost-
tecznej ilości surowca, bo największy
dostawca, Polska, obsyła rynek towa-
rem za ciężkim. Jeśli ten stan, którego
przyczyn nie chcemy tu badać się nie
zmieni, to towar polski straci wogóle na
tut. rynku to znaczenie, które dotych-

czas posiadał. Wszystko wskazuje na to,
że za parę miesięcy polski towar ekspor-
towy będzie musiał podjąć na naszym
rynku walkę o utrzymanie dotychczas-
sowej swej pozycji. Uzbrojenie Polski
do tej walki jest zle i moglibyśmy pra-
wie powiedzieć, że nie Polska posiada
szanse zwycięstwa i definitywnego opano-
wania rynku, lecz, że według wszelkiego
prawdopodobieństwa spadnie na drugo-
rzednego dostawcę.

Przy tym stanie rzeczy mówić o wzro-
ście znaczenia polskiej hodowli dla na-
szych rynków, oznacza kompletny brak
rozumienia rozwoju i stan, w jakim
się nasz rynek znajduje, właśnie z powo-
du zawodności najważniejszego czynni-
ka t. j. Polski.

Rumunja wypowiada traktaty handlowe

Rumuńskie ministerstwo handlu ko-
munikuje, iż w dniu 1 grudnia r. b. zo-
staną wypowiedziane wszystkie traktaty
handlowe na termin 1 marca 1930 r. W
dniu 1 marca r. p. wchodzi w życie nowa
taryfa celna, na podstawie której będą
zawierane nowe traktaty handlowe.

KINO i TEATR
„SYRENA”
KODZ ALEKSANDROWSKA 37 TEL. 49-48

Dziś i dni następnych 803
!!! Rekordowo sensacyjny film !!!

RICHARD DIX słynny król boksów
w filmie p. t.

**W szponach
złoty djabłów**

w głów. roli kobiecej **RUTH ELDER.**

Awanturność, humor i temperament, oto główne
cechy filmu w którym Richard Dix tym razem
jako rekrut w służbie kolonialnej popada w szeregi
zawikłanych sytuacji. Dzięki odwadze i odrobinię
szczęścia udaje mu się jednak przezwyciężyć
trudności.

Nadprogram:
Wesoła amerykańska komedia oraz
tygodnik filmowy.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 4-ej
W soboty, niedziele i święta o godz. 12,30 W dni
powszednie od godz. 4 do 6 i w niedziele od
12,30—3 pp. wszystkie miejsca po 30 i 50 groszy.
W poniedziałek wszystkie seanse po 50 i 30 gr.
Orkiestra symf. pod batutą p. ŁĘCZYCKIEGO

ROZRYWKA i ODPOCZYNEK PO PRACY

TEATR KINO WIDOWISKA RADJO

TEATRY

Teatr Miejski: — Dzielný Wojak Szwejk.
Teatr Popularny: Skalmierzanki.
Teatr Kameralny: — Mężczyzna i Kobieta.

CO GRAJĄ W KINACH

Apollo: — Miłość kozaka.
Bajka: — Szampan.
Capitol: — Motyl brukowy.
Casino: — Manolescu.
Corso: — Szalony jeździec.
Czary: — Prawda zwycięża.
Era: — Policmajster Tagiejew.
Grand-Kino: — Hrabia Monte Christo.
Luna: — Maski Erwina Reinera.
Mimosa: — Uśmiech losu.
Odeon: — Papo ja chęć hrabiego.
Palace: — Dziedziczne obciążony.
Resursa: — Erotikon.
Raj: — Dalasz dzieje Tarzana.
Słońce: — Pat i Patachon jako pasazerowie
na gape.
Spółdzielnia: — Pojedynek w przestworzach.
Syrena: — W szponach złotych djabłów.
Uciecha: — Co kocha kobietka.
Venus: — Walka tytanów.
Zacheta: — Ostatni pocałunek.

TEATR MIEJSKI

Dziś we wtorek o godz. 7,30 wiecz. „Dziel-
ny Wojak Szwejk” w reżyserji i insceniza-
cji L. Schillera — przedstawienie dla Zwią-
zków robotniczych.

Jutro w środę o godz. 8,30 wiecz. „Dziel-
ny Wojak Szwejk” po cenach popularnych.
Bilety do nabycia w kasie zamawiają w
twiactarni Salwy, Moniuszki 2, od 10 rano do
wieczorem bez przerwy.

PAN TOPAZ

W piątek dn. 6 wchodzi na afisz Teatru
Miejskiego komedia M. Pagnola „Pan To-
paz”.

MŁODY LAS

przedstawienie szkolne.
Pojutrze w czwartek dn. 5 grudnia o godz.
4 popołudniu odbędzie się przedstawienie
szkolne „Młody Las” J. A. Hertza sztuka

wystawiona z okazji 25-lecia strajku szkolne-
go. Bilety należy zamawiać w kancelarji Tea-
tru Miejskiego Cegielniana 63, telefon 10116.

TEATR KAMERALNY.

Traugutta Nr. 1.

„MĘCZYŻNA I KOBIETA”.

Dziś, wtorek, środa i czwartek dowcipna ko-
medja Wł. Lakatos „Mężczyzna i Kobieta”
w doskonałym wykonaniu Faleńskiej, Makar-
czyk—Wasilewskiej, Trapszówny, St. Dębicza,
M. eMliny, Tatarskiego i Wł. Ziemińskiego.

„BRONX — EXPRESS”.

W próbach z zainteresowaniem oczekiwana
premiera fantastycznej groteski osnutej na tle
życia emigrantów żydowskich w N. Yorku
Ossipa Dymowa „Bronx—Express”. Reżyserja
L. Zbuckiego podkreśla całą efektywność wido-
wiska, osię jest scena starego żyda—wychod-
cy.

Obsadę stanowią: Buczyńska, Faleńska, Mar-
cinowska, Bogdanowicz, Daniłowicz, Madaliń-
ski, Matuszkiewicz, Pluciński, Warchałowski, i
L. Zbucki. Dekoracje E. Pietkiewicza.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa 18.

Dziś, wtorek, jutro we środę sensacyjna a-
merykańska komedia „Pociąg Widmo” w re-
żyserji St. Dębicza. We czwartek i w piątek
stałe wypełniające widowisko barwne i wesołe
„Skalmierzanki” po raz bezwzględnie ostatni.
Ceny miejsc na okres przedświąteczny niższe.

„KOPCIUSZEK”.

ucz szkół powszechnych.
Specjalne przedstawienia, przepięknej
pierwszorzędnie wystawionej bajki „Kopci-
szek” dane będą dla szkół powszechnych po
cenach bardzo niskich, we czwartek i piątek o
godz. 4 popoł.

Dyrekcje szkół zechcą zamówienia na bile-
ty skierować wprost do Kierownictwa Teatru
Popularnego.

5 SENSACYJNY FILM W „SYRENIE”.
Następny program w kinie „Syrena”
„OSTATNIA KARAWANA”
w roli głównej Jack Holt.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.
11.58. Sygnał czasu. Hejnał z Wieży Marj. w
Krakowie.
12.05. Radjowy Poranek Szkolny
13.10. Kom. meteor.
15.00. Kom. gospodarczy.
15.45. „Chwilka lotnicza” (Płatowce i sterow-

ce olbrzymy) — wygl. inż. R. Adamowicz.
16.15. Kącik artyst. „L. S. G.” Występ v. S.
Górskiej;

16.25. Koncert gramof.
17.15. „Kola na wodzie” — wygl. p. T. Maltza
17.45. Koncert popularny W. Ork. P. R. pod
dyr. J. Ozimińskiego, M. Sobolewsko (mezo-
sopran) i prof. L. Urstein (akomp).

18.45. Rozmaitości.
19.10. Giełda rolnicza.
19.25. Józef Weyssenhoff—laureat m. Poznania
— wygl. red. Z. Dębicki.



Dziś i dni następnych
Fenomenalna obsada międzynarodowa
Bernard Goetzke
Lil Dagover
Jean Angelo
Marja Glory i inni
w najcudowniejszym arcydziele świata
p.t.

HRABIA MONTE CHRISTO

Monte Christo — edycji 1929-30 r.
nie należy identyfikować z ongiś wy-
świetlaną wersją pod tym samym tyt.
Zachwył, wzruszenie, entuzjazm, uzna-
nie wywołuje niewątpliwie wielki
arcyfilm **Monte Christo**
za to ręką Dyrekcje Enhafilm
i Grand-Kino

Orkiestra pod dyr. **R. KANTORA**
Uwaga: Passe-partout i bilety ulgowe
nieważne.

Początek o godz. 4, 6, 8, 10 w.

◆ SŁOŃCE ◆ Napiorkowskiego 28

Dziś i dni następnych

Tajemnica Przystanku Tramwajowego

Dramat erotyczny według scenarjusza
znanego poety i nowelisty
Józefa Relidyńskiego.

Osoby główne: **Jadwiga Smosarska,**
Kazimierz Junosza-Stepowski,
Józef Węgrzyn i inni.

??? Następny program: ???
PAT i PATACHON — Pasazerowie
na gape.

Wórotce:
„Noc poślubna” z Harrym Liedtke.

Początek w dni powszednie od godz. 5,7 i 9, w
soboty o 3 niedziele i święta o 1. W niedzielę
na pięgawy seans wszystkie miejsca po 40 groszy.

Specjalna ilustracja muzyczna w wykonaniu orki-
estry symfonicznej pod batutą
ROMUALDA ULATOWSKIEGO.

KINO - TEATR
RESURSA
UL. KILIŃSKIEGO 123

Dziś i dni następnych!

Początek seansów w dni powszednie o godz.
— 5,20, 7,15 i 9; w dni świąteczne —
o godz. 5, 7 i 9

Przebojowy film z naszego tegorocznego repertuaru!

„**EROTIKON**”
❖ **TRAGEDIA UWIEDZONEJ** ❖

Realizacja GUSTAWA MACHATY. — W rol. gł. Piękna i młodziutka **ITA RINA**
Gwiazdor ekranów szwedzkich **OLAF FJORD**

Następny program: **O SWICIE**

Przejazd 2. **ODEON** Przejazd 2, ❖ Główna 1. **WODEWIL** Główna 1.

HARRY LIEDTKE

najsympatyczniejszy z amantów ekranu w filmie pełnym BRAWURY i HUMORU p. t.

„**PAPO JA CHCĘ HRABIEGO!**”

Uwaga! wyświetlają kino teatry Odeon i Wodewil jednocześnie.

Nadprogram FARSA

Nadprogram FARSA

❖❖ **CORSO** Zielona 2.

Niebywała sensacja p. t.
Szalony jeździec

dramat ilustrujący dzieje poszukiwaczy
skarbów

— W roli głównej: —

JOE BONOMO

Nadprogram FARSA

LUONA

Dziś wspaniała premiera!!!

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry
symfonicznej pod dyrekcją
A. CZUDNOWSKIEGO

Początek seansów o godzinie 4 pp. w so-
boty i niedziele o godzinie 12-ej w poł.,

Ceny miejsc na pierwszy seans od 1.— zł.
w sob. niedz. i święta od 12—3 pp.
wszystkie miejsca po 50 gr. i 1.— zł.

Bilety ulgowe nie ważne w niedzielę

Arcydzieło wytwórni METRO - GOLDWYN - MEYER, reżyserji słynnego VICTORA SJÖSTRÖMA

MASKI
ERWINA REINERA

Według rozgłośnej powieści **Jakóba Wassermanna** :: Historia niezmiernie miłości i wiecznego pożądania

Fascynująca
kreacja króla
amantów

JOHNA GILBERTA

jako nieprzebierający w środkach nowoczesny **DON JUAN** i czarującej Wiedni

przepięknej
ALAY RUBENS

EWY VON BERNE

KINO - TEATR
BAJKA
FRANCISZKANSKA 31

Początek codziennie o godz. 4.30 po południu
w soboty, niedziele i święta o 1-ej po poł.

Ceny wszystkich miejsc na pierwsze
seanse **50 gr.**

Orkiestra powiększona pod
batutą **A. RICHTERA**

Od wtorku, dnia 3 grudnia r. b.

Rewelacyjne arcydzieło doby obecnej pod tytułem

◀ **SZAMPAN** ▶

(PALAIS DE LUXE)

W rolach głównych:

W rolach głównych:

BETTY BALFOUR i JACK TREVOR

Film zrealizowany kosztem kilku tysięcy dolarów
Zajmująca treść — Bogata wystawa —

Wspaniała gra

Dziś i dni następnych!!!
Wielki film krajowy p. t.

KINO ERA TEATR

daw. „FLORA” Zawiszy 22. (Bałuty).

Dziś i dni następnych!!!
Wielki film krajowy p. t.

POLICMAJSTER TAGIEJEW

Dramat z życia rosyjskiego w 12 wielkich aktach

W rolach głównych:

SAMBORSKI, Marja BOGDA, Zbyszko SAWAN, Antoni RÓŻAŃSKI, Halina RAPACKA
i inni

UWAGA! Nie patrząc na wielkie koszty obrazu, aby dać możność szerszym warstwom zobaczyć ten obraz, ceny miejsc nie powiększone.

Nast. progr. **Zdobywca serc**

Passe-partout i wolne wejścia nieważne

Początek seansów w dni powszednie o godz. 4.30 pp., w sobotę i niedzielę o godz. 12.30 pp.

Poradnia Wenerologiczna Lekarzy Specjalistów ul. Zawadzka Nr. 1

Czynna od 8 rano do 9 wiecz. w niedziele i święta 9—2 pp. od 11—12 i 2—3 pp. przyjmuje kobieta lekarz

leczenie chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem

Gabinet Światło-Lecznicy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet

223 PORADA 3 zł.

Dr. med. RÓŻANER

Dzielnia 9, tel. 1.28-98
Choroby skórno weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8. Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla pań. Dla pań od 3—5 pp. 190

DOKTOR WOLKOWYŃSKI

Cegielniana 25. Tel. 126-57.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 40p
LECZENIE ŚWIATŁEM (lampą kwarcową). Badanie krwi i wydzielin. Przyjmuje od godz. 8—2, i 6—9 pp. w niedziele i święta 9—1
Dla pań od 5—6 oddzielna poczekalnia



Kuchenki Piecyki Poleca „Kozminek” Główna 51

Bizuterja zegarki na raty, ce ny gotówkowe, „Preciosa”, „Piotrkowska 123 w podwórzu.



Wielki wybór wózków dzieciennych krajowych zagranicznych łóżek metalowych; wytrzymałe amerykańskie, materace wysięcielane oraz materace sprężynowe higieniczne „Patent” do meblowych łóżek podług miary nabyć można najtaniej i na najdogodniejszych warunkach w fabrycznych składach „DOBROPOL” Łódź Piotrkowska 73 w podwórzu, tel. 1.58-61

Marmona Chiromantka Telepatka członkini Towarzystwa Psychofizycznego Warszawskiego i dużo innych. Przepowiada przyszłość, przeszłość i teraźniejszość Porady i wskazówki Przyjmuje tylko na 6 sierpnia Nr. 18 m, 3, 1 piętro front. Od 10-ej do 7-ej.

Ogrodnik poszukuje dzierżawy od 5-10 mórg z zabudowaniem oferty do adm. pod „Ogrodnik” 407

...SZEWCY...

Skóry—Hurt i Detal (specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę) poleca: Spółka Szewców Piotrkowska 79 tel. 1.58-38

Dr. med. J. SADOKIERSKI stomatolog chirurgja szczęk, jamy ustnej i plastyka regulacja zębów rentgenodiagnostyka Piotrkowska 164 Tel. 1-27-83

DR. HELLER Choroby skórne i wener. ul. Nawrot 2. Tel. 179-89 Do 10 r. i 4—8 w. Dla pań specjalnie godz. 3—5 po poł., w niedz. od 11—2 pp Dla niezamożnych ceny znacznie 22

Popierajcie Polski Biały Krzyż

SZKOŁA KOSMETYCZNA Zatwierdzona przez Min. Spraw Wewnętrznych A. RYDEL Cegielniana 19, tel. 1.62-92.—Zapisy codziennie.

Patelony Płyty Igły
Buty Kucosze Salepowa
WESTRALIA
Biuro Agentura Komisowa
Konsultacyjna (Konsultacyjna) 22

PREZENT na gwiazdkę PREZENT na imieniny
Kompletne urządzenie RADJA łącznie z instalacją, lampami, baterją i głośnikiem za 480 zł. na spłaty miesięczne

POLSKIE RADJO Inż. J. Krzyżanowski i S-ka ANDRZEJA Nr. 4

3 LAMPOWY „LILIPUT”
to radio-aparat, jaki myślisz nabyć, gdyż kosztuje kompletnie z głośnikiem tylko 380 zł. płatnych dogodnymi ratami.
Łódzkie Tow. Radjowe Piotrkowska 107 w podwórzu.
UWAGA! Przerabiamy stare aparaty na najnowsze typy.

Do akt Nr. 2548—1929 r. OGŁOSZENIE
Komornik VIII rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, ZYGMUNT MAKOWSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza 49, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 16 grudnia 1929 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Dworskiej Nr. 4 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Joska Frajdenrajcha i składających się z desek i bali sosnowych różnej wielkości oszacowanych na sumę zł. 1030. Łódź, dnia 2 grudnia 1929 r. Komornik ZYGMUNT MAKOWSKI

Do akt Nr. 2315—1929 r. OGŁOSZENIE
Komornik VIII rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, ZYGMUNT MAKOWSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza 49, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 31 grudnia 1929 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Brzezińskiej 39 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Pinkusa Wilnera, Jakóba i Salomona Krelow i składających się z mebli mieszkanioowych oszacowanych na sumę zł. 410. Łódź, dnia 2 grudnia 1929 r. Komornik ZYGMUNT MAKOWSKI

Do akt Nr. 2212—1929 r. OGŁOSZENIE
Komornik VIII rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, ZYGMUNT MAKOWSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza 49, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 13 grudnia 1929 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Kalenbacha Nr. 27, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Majera Rochfelda i składających się z mebli, bryczki i mydła oszacowanych na sumę zł. 420. Łódź, dnia 30 listopada 1929 r. Komornik ZYGMUNT MAKOWSKI

Do akt Nr. 2376—1929 r. OGŁOSZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi VII rewiru STEFAN GÓRSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 17 grudnia 1929 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Piłsudskiego pod Nr. 23 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Racheli Herszfinkiel składających się z szafy ocenionej na sumę 800 zł. Łódź, dnia 27 listopada 1929 r. Komornik: STEFAN GÓRSKI.

Do akt Nr. 3106—1929 r. OGŁOSZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi VII rewiru STEFAN GÓRSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 17 grudnia 1929 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Zagajnikowej pod Nr. 6 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Franciszka Gwisa składających się z 2-eh koni, ogierów, ocenionych na sumę 550 zł. Łódź, dnia 27 listopada 1929 r. Komornik: STEFAN GÓRSKI.

Do akt Nr. 2243—1929 r. OGŁOSZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi VII rewiru STEFAN GÓRSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 17 grudnia 1929 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Wschodniej pod Nr. 31 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Ksyla Abe Frydmana składających się z mebli i innych ocenionych na sumę 2150 zł. Łódź, dnia 20 listopada 1929 r. Komornik: STEFAN GÓRSKI.

Do akt Nr. 307—1929 r. OGŁOSZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi VII rewiru STEFAN GÓRSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 10 grudnia 1929 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Pomorskiej pod Nr. 5 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Lajzera Cynamona składających się z mebli i ubrań ocenionych na sumę 700 zł. Łódź, dnia 27 listopada 1929 r. Komornik: STEFAN GÓRSKI.

Do akt Nr. 1935—1929 r. OGŁOSZENIE
Komornik X rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, STANISŁAW STOPCZYŃSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. 11-go Listopada Nr. 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 grudnia 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Karwińskiej Nr. 5 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Izraela Korzeca i składających się z 20-tu paczek przędzy oszacowanej na sumę zł. 440. Łódź, dnia 25 listopada 1929 r. Komornik STANISŁAW STOPCZYŃSKI

KINO-TEATR
UCIECHA
Limanowskiego 36 (dawn. Aleksandrowska).
Dziś i dni następnych!!!
CO KOCHA KOBIEĆKA
Sztuka filmowa ilustrująca historję sympatycznego hulaki i biednej dziewczyny. W rol. głównych: Harry Liedtke i Marja Paudler. Akcja rozgrywa się na jednej z najpiękniejszych i najweselszych plaż Europy.
Następny program: „PREZYDENT” z Iwanem Mozuchinem w roli głównej.
Początek w dni powszednie o godz. 4 po poł. w soboty i święta o godz. 12

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym mies.	zł. 4.10
Zamiejscowa	5.—
Zagraniczna	8.—
Odnoszenie do domu	0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

W tekście 50 gr. za wiersz 1 milim. 1 lam. (strona 4 łamy)	
Nadesłane 40 " " " 1 " 1 " (" 4 ")	
Zwyczajne 12 " " " 1 " 1 " (10 łamów)	
Nekrologi do 150 wierszy po 30 gr. wyżej po 40 gr. za 1 wiersz 1 milim. (strona 4 łamy). Drobne ogłoszenia 15 gr. za słowo.	
Najmniejsze ogłoszenie 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za słowo	
Najmniejsze ogłoszenie zł. 1.20.	

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważa się za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.